Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Krakow Bibljoteka

# GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8424 Lwów, niedziela 26 lutego 1928 Rok XIX.

*Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.* *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

# Lwowski okręg „Piasta" za listą nr. 1.

## Potępia sojusz piastowców z endecją.

## Waldemaras zgadza się na rozpoczęcie rokowań, lecz w asystencji delegata Ligi Nar. - Nowe przepisy o sądach doraźnych. - Cierpka odpowiedź rządu węgierskiego w sprawie zniszczenia materjałów wojennych w St. Gotthard.

### MIN. ZALESKI JEDZIE DO GENEWY.

**Warszawa, 24. lutego.** (Tel. G. P.) W najbliższych dniach udaje się do Genewy **min. Zaleski dla wzięcia udziału w zbliżającej się sesji Rady Ligi Nar.** Towarzyszyć mu będą naczelnicy wydziału p. Adam Tarnowski i p. Hołówko, oraz radca min. p. Szumlakowski. W pracach genewskich weźmie też udział p. Sokal.

—o—

### AKADEMICY U MIN. DOBRUCKIEGO.

**Warszawa, 24. lutego.** (Tel. G. P.) Min. oświaty p. Dobrucki przyjął delegację Akad. Komitetu współpracy z rządem. P. minister oświadczył, iż **dotychczasowy stan rzeczy na terenie akademickim utrudnia porozumienie z czynnikami akademickimi.** Minister jest zwolennikiem koncepcji stworzenia **reprezentacji uczelnianej obejmującej wszystkich słuchaczy danych uczelni.** Oświadczył wreszcie, że jest **zwolennikiem zmniejszenia opłat obciążających słuchaczy, w szczególności opłat na domy profesorskie.**

—o—

### POSIEDZENIE WYDZIAŁU ZWIĄZKU MIAST

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 24. lutego.** (ps). Obradował ostatnio **wydział wykonawczy Związku miast.** Zajęto się sprawami wykonania uchwał zapadłych w Poznaniu, rozpatrzono projekt regulaminu dla Zarządu Związku i statutu wykonawczego. Poruszono sprawę **wszechświatowego zjazdu miast,** który odbędzie się w lecie br. w Sewilli. Omówiono wreszcie kwestję kredytów i pożyczek dla poszczególnych miast.

—o—

### WISŁA STAŁA SIĘ SŁODKA...

**Gdańsk, 24. lutego.** (Tel. G. P.) Holowany przez statek „Delfin" Wisłą z Polski do Gdańska 2 berlinki załadowane cukrem wpadły na mieliznę i utonęły. Zniszczeniu uległ cały ładunek cukru w ilości 300 ton.

—o—




BOŻYSZCZE CZERWONOSKÓRYCH.
(Do artykułu na str. 7-mej.)



### ZNÓW TAJEMNICZA EKSPLOZJA W FABRYCE NIEM.

**Berlin, 24. lutego.** (Tel. G. P.) Wczoraj w Schwabach nastąpiła eksplozja w zakładach aluminjowych. 2 robotników przysypały gruzy. Przyczyna eksplozji narazie nieznana. Ponieważ jednak eksplozje w wielu fabrykach aluminjowych powtarzają się ostatnio dość często, istnieje podejrzenie, że **fabrykują one jakiś tajemniczy materjał wybuchowy dla Niemiec.**

—o—

### KONIEC KOMISJI DLA WALKI Z NADUŻYCIAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 24. lutego.** (ps) Istniejąca od roku **komisja dla walki z nadużyciami** ma zakończyć swoje urzędowanie z dniem 1. maja. Zauważyć należy, że dekret Prezydenta Rzpltej powołujący do życia tę nadzw. komisję, określił jej czas trwania i urzędowania na jeden rok, który to termin upływa z dniem 1. maja.

—o—

### ZGON WYBITNEGO PRAWNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 24. lutego.** (ps) Zmarł tu w 66 r. życia profesor Uniw. krakowskiego **Antoni Górski, b. poseł** do parlamentu austr. i do sejmu galicyjskiego. Był on **członkiem Komisji kodyfikacyjnej, rektorem wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie,** członkiem całego szeregu Akademji zagranicznych. Pozostawił liczne prace z dziedziny prawa handlowego.

—o—

### CZTEROKROTNA KONFISKATA JEDNEGO NUMERU PISMA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 24. lutego.** (ps) Dzisiejsza „Gazeta Warszawska" została skonfiskowana cztery razy przez komisarza rządu. Na zapytanie redakcji, z jakiej przyczyny następują te konfiskaty jednego numeru, wyjaśniono, że wszelkie dalsze numery wydane z nr. 55. spotka ten sam los, natomiast jeżeli redakcja wyda numer z cyfrą 56., konfiskaty nie będzie.

# Do ostatka wierni zasadzie „popsujstwa“

**OSTATNI WYSIŁEK „OBYWATELSKI“ ENDECJI, SKIEROWANY KU UTRĄCENIU PREMJÓWKI BUDOWLANEJ, ODSŁANIA W DOSADNY SPOSÓB PRAWDZIWE OBLICZE TYCH „PATRJOTNIKÓW“. — BYLE DOKUCZYĆ ZNIENAWIDZONEMU RZĄDOWI!... — OBJEKCJE PRAWNE P. TRĄMPCZYŃSKIEGO. — MIERZYLI W DZIADKA, A TRAFILI W NIEBORAKÓW BEZDOMNYCH.**

**Lwów 25. lutego.**

Jeśli rząd Marszałka Piłsudskiego wypowiedział bezwzględną walkę partyjnictwu, jednym z głównych powodów tego był u większości naszych stronnictw politycznych **brak poczucia odpowiedzialności państwowej.** Najnowszy epizod z Komisją kontroli długów państwowych raz jeszcze stwierdził, że stanowisko rządu jest **aż nadto uzasadnione.**

Jak wiadomo, rząd, zachęcony popularnością, jaką zdobyła sobie premjowa pożyczka dolarowa, postanowił w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej emitować nową pożyczkę premjową, tym razem złotową, przeznaczoną **na cele budowlane. Dotkliwy brak gotówki,** hamujący rozwój akcji budowlanej, zalecał w tym wypadku **jaknajwiększy pośpiech** i tem się też kierując, zdecydowany był rząd wypuścić pożyczkę na rynek już w najbliższym czasie, a pierwsze ciągnienie ze względów propagandowych wyznaczyć już na dzień 1-go kwietnia br.

Do załatwienia pozostała jedynie drobna — jak się zdawało — formalność: podpisanie obligacji przez dwóch członków Komisji kontroli długów państwowych. I na tem **właśnie sprawa utknęła.** Komisja głosami piastowców i endeków **na wypuszczenie pożyczki nie zgodziła się i odmówiła podpisów,** ustawowo przewidzianych.

Nie chcąc, aby posądzono nas o gołosłowne stawianie zarzutów, zatrzymamy się przez moment na wyjaśnieniu, jakie do publicznej wiadomości podał b. marsz. Senatu, Trąmpczyński, przewodniczący Komisji. P. Trąmpczyński uciekł się do wywodów prawnych, co było do przewidzenia, ponieważ **„objekcje prawne“ leżą w naturze tego polityka, ilekroć chodzi o czynienie trudności obecnemu rządowi.** I tak stwierdził, że rząd nie otrzymał od Sejmu pełnomocnictwa do emitowania pożyczek i tem samem musi uzyskać na aktualną pożyczkę uprzednie zezwolenie Sejmu.

Argument ten jest **prostym wybiegiem.** Rząd tak przy obecnej, jak też przy zaciągniętej już pożyczce amerykańskiej słusznie oparł się na tem, że ustawa o pełnomocnictwach, wyłączając szereg spraw, jako nadal jedynie Sejmowi przysługujących, **o zaciąganiu pożyczek milczy,** a zatem nie zabraniając — zezwala. P. Trąmpczyński interpretuje to odwrotnie: „ponieważ milczy, więc nie zezwala“. Konsekwentne stosowanie powyższej tezy, a zatem odebranie rządowi prawa wykonywania wszelkich czynności, przez ustawę o pełnomocnictwach wyraźnie nie wyszczególnionych, **doprowadzić musiałoby do absurdu,** do niemal zupełnej bezczynności rządu.

Ponadto obawia się p. Trąmpczyński, że „pożyczka się nie uda“, ponieważ ma „różne techniczne błędy“. Mógł śmiało ten kłopot pozostawić rządowi, bo — doprawdy! — o „nieudanie się“ pożyczki nikt do Komisji kontroli długów państwowych pretensji mieć nie będzie.

Nie wspomniał tylko p. Trąmpczyński o jednem: **o rzeczywistych powodach,** dla których Komisja uniemożliwiła bezzwłoczne wypuszczenie pożyczki. Komisja, tworząc **ostatni szczątek suwerennego Sejmu,** zapragnęła bodaj w swym ostatnim akcie raz jeszcze, jak schodzący ze sceny monarcha, popisać się dumnym gestem i pokazać, jak bardzo jest „mocna“. Z taką przyjemnością połączyła drugą, niemniejszą: **przysporzyła kłopotu rządowi.**

Możnaby wobec wielu innych, poważniejszych spraw przejść do porządku dziennego nad tą **błazeńską złośliwością,** gdyby nie niektóre, wiążące się z nią momenty, godne choć pobieżnego rozpatrzenia.

Komisja łudzi się, jeśli przypuszcza, że przez swe „veto“ największą szkodę przynosi rządowi. **Poszkodowani są ci, którzy nie mają dachu nad głową.** Poszkodowane są **kooperatywy robotnicze i urzędnicze,** które dzięki niespodzianej zwłoce **dłużej czekać będą na kredyty,** bez których ich praca nie może ruszyć z miejsca. Sprawa najważniejsza, wybijająca się na czoło wszystkich bolączek społecznych, doznała dotkliwego uszczerbku, ponieważ kilku członkom pewnej komisji podobało się w tej właśnie sprawie popowiedzieć rządowi: **ponieważ wam na tem zależy, nam się nie chce!**

Cóż to za członkowie? **Kogoż zapamiętać mają sobie bezdomni?** Panowie z „Piasta“... Tym się ostatecznie nie dziwimy. Akcja budowlana przedewszystkiem **wiąże** się z przeludnieniem miast, **a takiemi problemami piastowcy nigdy głowy sobie nie zaprzątali.** Co najwyżej dziś, gdy lista 24, **zbudowana na pakcie z „Piastem“,** wyciąga chciwe ręce po głosy miejskie, wypada zanotować sobie i najnowszy epizod z pożyczką budowlaną, aby wyzwolić się z resztek wątpliwości.

A potem — ich sojusznicy, **nar. demokraci.** Solidarni „w terenie“, zachowali solidarność nawet **w** Komisji długów państwowych. I to jakim kosztem! Nie zawahali się **poświęcić interesów pracującej inteligencji,** którą przecież „reprezentują“. Nie cofnęli się przed wymierzeniem ciosu w budowlane spółdzielnie urzędnicze, choć — z wyjątkiem redukcji płac i etatów — zawsze tak czule „opiekowali się“ rzeszą urzędniczą.

A może oni tych warstw **już nie reprezentują?** Może rozczarowani, zdecydowali się porzucić wszelkie pozory, a iść tylko **za głosem własnej, „zasadniczej“ racji, wyzwolonej z wszelkiego kontaktu z życiem i potrzebami ludności?**

Na to właściwie wychodzi. Stanowisko, zajęte przez oba te stronnictwa w sprawie pożyczki budowlanej, jest **na tle wyborów samobójczem.** Wyjaśnić się da jedynie **podporządkowaniem resztek rozumnej polityki jedynej zasadzie bytu tych stronnictw.** Tą **zasadą jest nienawiść do rządu.**

Równocześnie z tem cennem doświadczeniem otrzymało społeczeństwo próbkę, — **czem byłby przyszły Sejm,** gdyby decydować mieli w nim ludzie o pokroju większości owej komisji p. Trąmpczyńskiego. **I czem byłoby państwo, gdyby od takiego Sejmu zależeć miały jego losy.**



# Angielski projekt konwencji o rozjemstwie i bezpieczeństwie

**Londyn 24. lutego. (Tel. G. P.)** Z Genewy donoszą, że rozważano tam wczoraj **tekst projektu konwencji o rozjemstwie i bezpieczeństwie, zaproponowany przez Wielką Brytanję.** Projekt brzmi:

Komisja arbitrażowa i bezpieczeństwa po zapoznaniu się ze wstępem do memorandum, oraz artykułami paktu przedłożonego przez prezesa komisji, oświadcza **o swojej zgodności z poglądami wyżej wyłuszczonemi. Komisja uznaje, że:**

**1) pakt Ligi sam przez się stwarza środki bezpieczeństwa, których wartość w całej rozciągłości uznać należy.** Artykuły paktu mogą być zastosowane w sposób zapewniający **likwidację groźby wojny w większości wypadków sporów.**

2) Wspólne dążenie do pokoju zarówno Rady Ligi, jak i państw będących członkami Rady Ligi **może być wykorzystane w granicach paktu,** tem więcej, że nie narzuca kodeksu postępowania w rozwiązywaniu sporów międzynarodowych, a tem samem nie pociąga za sobą potrzeby sporządzania naprzód spisu środków mających zagwarantować pokój w stosunkach międzynarodowych.

3) Te narody, które uważałyby, że środki ogólne bezpieczeństwa przewidziane w pakcie **nie są zdolne sprostać potrzebom,** powinny uznać za jedynie praktyczną i możliwą formę gwarancyj dodatkowych **zawieranie paktów bezpieczeństwa regjonalnych z państwami położonemi w tej samej strefie geograf.**

**Genewa, 24. lutego. (Tel. G. P.)** Prace **weszły w nową fazę.** Komitet redakcyjny rozpoczyna opracowywanie tekstu projektów układów, oraz ułoży raport. Wczoraj omawiano wstęp do memorandum o rozjemstwie. Delegaci Polski, Anglji, Francji, Rumunji i Jugosławji złożyli oświadczenia powtarzające naogół poglądy wyrażone w poprzedniej dyskusji ogólnej. Lord Cushendum zaznaczył konieczność **rozwinięcia paktów regjonalnych.** Delegat Niemiec zastrzegł się **przeciwko wywieraniu presji na poszczególne państwa przy stwarzaniu układów regjonalnych.** Wyraźnie zarysowała się tendencja **odrzucenia paktów rozjemczych.** Większość państw wypowiedziała się za zatrzymaniem ich poszczególnie lub grupami. Komitet wydał wczoraj notę wstępną Benesza do sprawozdania trzech referentów. Delegaci Markowicz, Sokal i Antonides przychylili się do opinji Benesza, że **pakt Ligi daje wprawdzie pewne bezpieczeństwo,** wszelako należy, aby było ono uzupełnione, a równocześnie, **aby autorytet Rady Ligi został wzmocniony.**

# Waldemaras zgadza się na zaczęcie rokowań, lecz w asystencji delegata Ligi Nar.

**Kowno, 24. lutego.** (Tel. G. P.). Dzienniki informują, że **Waldemaras podpisał już notę do Polski i zamierza swą odpowiedź w najbliższym czasie przesłać kurjerem do Rygi dla doręczenia jej posłowi polskiemu.** W nocie tej Waldemaras **zasadniczo zgadza się na rozpoczęcie rokowań pod warunkiem, że w obradach uczestniczyć będzie delegat Ligi Narodów.**

# Stany Zj. odrzucają zbrojenia morskie.

**PROJEKT ROZBUDOWY FLOTY ZOSTANIE ZANIECHANY.**

**Waszyngton,** 24. lutego. (Tel. G. P.). Komitet wypowiedział się przeciw budowie 9 torpedowców, których domaga się departament marynarki, uważając, że na podstawie aktu z roku 1916 **nie można przystępować do budowy nowych torpedowców, gdyż istnieje dotychczas 12 starych.** Również odrzucono prośbę depart. marynarki o **budowę 32 łodzi podwodnych.** Uchwalono upoważnić prezydenta **do zawieszenia budowy wszystkich, lub pewnej części objektów, a także do zawarcia dalszych układów, dążących do ograniczenia zbrojeń morskich, przewidzianych na międzynar. konferencji.**

# Znamienny rozłam wśród endecji.

### WZNOWIONA „DWUGROSZÓWKA“ WYTYKA ENDEKOM BEZPŁODNĄ I BEZCELOWĄ OPOZYCJĘ.

**Warszawa,** 24. lutego. (Tel. G. P.). **Dziś wznowiła wydawnictwo „Gazeta Poranna 2 grosze“, wychodząca pod redakcją b. posła Antoniego Sadzewicza.** W zawiadomieniu od wydawnictwa pismo oświadcza, iż będzie dziennikiem narodowym, niezależnym od żadnej partji, katolickim i demokratycznym. Artykuł wstępny pierwszego numeru wznowionej gaz. świadczy o **rozłamie w łonie Zw. Lud. Nar.** Artykuł stwierdza, iż **ideologiczne i programowe hasła dawnej demokracji narodowej** (Zw. Lud. Nar.) **zostały zatracone. Hasła te zastąpiła opozycja bezpłodna i bezcelowa.**

Wznowienie **po** długiej przerwie „Dwugroszówki“ wywołało w Warszawie silne wrażenie głównie z uwagi na artykuł wstępny dziennika stwierdzający, że obóz nar.-demokratyczny został w całości **odsunięty od pracy państwowo-twórczej.** Współpracownikami pisma są pp. dr. Skrudlik i Feliks Gadomski. „ABC.“ nazywa świeże pismo **nowym organem sanacji,** zaś „Dzień Polski“ uważa zjawienie się „Gaz. Por.“ **za reakcję** wśród działaczy, stojących do niedawna bardzo blisko dzisiejszych twórców komitetu Kat. Nar. „Prz. Wiecz.“ widzi w secesji p. Sadzewicza **kulminacyjny moment rozłamu w obozie nar.-dem.**

### MIN. ROMOCKI W POZNANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. lutego. (ps). Min. komunikacji p. Romocki przybywa do Poznania celem wzięcia udziału w konferencji politycznej, zwołanej przez „trzydziestkę“, tj. **Unję gospodarczą** (będącą odpowiednikiem jedynki). Min. Romocki jest czołowym kandydatem tej listy w b. dzielnicy pruskiej.

### KOSZTA DRUKÓW WYBORCZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. lutego. (ps). Obliczenia prowizoryczne przeprowadzone przez główną komisję wyborczą wykazały, że **koszta druku formularzy komisji obwodowych, kopert wyborczych wyniosą blisko 350 tys. zł.**

### DJETY KOMISJI WYBORCZYCH BĘDĄ PŁACONE OD 19 MARCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. lutego. (ps). Do głównej komisji wyborczej wpływają zapytania okręgowych komisarzy wyborczych, jak należy postępować z żądaniem wypłat dyjet członkom komisji obwodowych, co przewiduje rozporządzenie ministra spraw wewn. Główna komisja wyborcza wyjaśniła, że wszelkie **dyjety będą płacone począwszy dopiero od dnia 19. marca,** tj. po wykończeniu wszystkich prac wyborczych.




### WIECE URZĘDNICZE W STANISŁAWOWIE I TARNOPOLU.

**Lwów,** 25. lutego.

W ostatnich czasach odczuwa się żywiołowy ruch przedwyborczy między pracownikami państwowymi, którzy zawiązują, zwłaszcza na kresach, miejscowe komitety celem poparcia Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

Między innymi odbędą się w najbliższą niedzielę, tj. 26. bm. dwa wiece pracowników państwowych i samorządowych wszystkich dykasterji w miastach wojewódzkich, a to Stanisławowie i Tarnopolu celem poparcia listy nr. 1.

Wiece te zapowiadają się b. licznie, a oprócz mowców i kandydatów miejscowych, przemawiać będą na nich także delegaci ze Lwowa i Warszawy.

# Lwowski Zarząd powiat. „Piasta“ opowiada się za listą nr. 1.

### POTĘPIA SOJUSZ Z ENDEKAMI I UDZIAŁ W LIŚCIE NR. 24.

**Lwów,** 25. lutego.

Onegdaj Zarząd powiatowy PSL. Piast na okręg lwowski zwołał zebranie pełnego Zarządu, na którem byli obecni wszyscy członkowie. **Zebranie doszło do przekonania, że niektórzy członkowie Piasta, jak b. poseł Ostrowski oraz jego adherenci zdradzili sprawę tego stronnictwa, łącząc się z największym wrogiem włościan, z endekami.** Po naradach Zarząd stronnictwa **uchwalił jednogłośnie wezwać wszystkich członków Piasta do cofnięcia zgłoszonej na okręg lwowski listy nr. 24 i oświadczył się za listą nr. 1 jako listą Marsz. Piłsudskiego.** Następnie wybrano delegację w składzie sześciu osób, która **oświadczenie podobnej treści złożyła p. Wojewodzie Borkowskiemu, prosząc, by stanowisko to spotkało się z odpowiedniem zrozumieniem ze strony rządu.**

Deklarację tę podpisali: **prezes honorowy PSL. Piast, b. poseł Bronisław Malik, oraz członkowie Prezydium i Zarządu w liczbie 59.**

# Cierpka odpowiedź rządu węgierskiego w sprawie zniszczenia materjałów w St. Gotthard

### HR. BETHLEN GOTÓW ZROBIĆ PEWNE USTĘPSTWO TYLKO Z KURTUAZJI DLA PRZEWODNICZĄCEGO RADY LIGI.

**Budapeszt,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Hr. Bethlen skierował do Ligi Narodów odpowiedź następującą: „Rząd węgierski **ze zdziwieniem przyjął** do wiadomości treść pańskiej depeszy. Już od kilku dni prasa zamieszczała wiadomości, że władze węgierskie zgodnie z ustawami **uczynią zakwestjonowany w St. Gotthard materjał wojenny niezdatnym do użytku a następnie sprzedadzą go na licytacji,** gdyby prawy właściciel nie stawił się na wezwanie. Ponieważ licytację oznaczono na dzień **24.** bm. rano i ma się ona odbyć pod kontrolą władz rządowych, wobec tego niesposób jest odwoływać wykonania powziętych postanowień. Pozatem pozwolę sobie zauważyć, że **regulamin przyznający Lidze Narodów prawo inwestycji nie zawiera żadnych postanowień na wypadek podobnej sytuacji.** Jednakowoż **przez kurtuazję dla osoby obecnego przewodniczącego Rady Ligi** rząd węgierski nie omieszka prosić osób, które nabędą materjały wystawione na licytacji, aby **zechciały one nabyte materjały pozostawić na pewien czas na miejscu“.**

**Paryż,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Pisma tutejsze dają wyraz **oburzenia z powodu negatywnej odpowiedzi rządu węgierskiego na telegram przewodniczącego Rady L. Nar. i nazywają tę odpowiedź prowokacją Ligi.** „Journal“ pisze, że teraz już nie wystarczy wdrożenie postępowania inwestygacyjnego, lecz trzeba będzie uchwalić **ostrą sankcję przeciw Węgrom.** „Journal de Debats“ domaga się ustanowienia **stałego międzynar. komisarza wojskowego na Węgrzech.**



### ŻYWY RUCH PRZEDWYBORCZY W STOLICY.

**Warszawa,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Agitacja przedwyborcza w Warszawie staje się niezwykle intensywną. Na ostatnią niedzielę przedwyborczą 26. lutega PPS. zapowiedziała 24 wiece, w czem 4 akademje.

### P. WITOS PRZECIW NAUCZYCIELSTWU.

**Kraków,** 24. lutego. (Tel. G. P.) W Zaborowie pow. Brzesko odbył się wiec, na którym przemawiał b. poseł Witos, krytykując m. i. organizację szkolnictwa, a zwłaszcza **nadmierną ilość nauczycieli.**

### WIEC WYBORCZY W KOSTOPOLU.

**Łuck,** 24 lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj odbył się w Kostopolu olbrzymi wiec, na którym oprócz inteligencji zjawili się w wielkiej liczbie włościanie polscy i ruscy. Po przemówieniu Janusza ks. Radziwiłła i wójta Burego **uchwalono głosować na listę nr. 1.**

### FAŁSZYWA WIEŚĆ O LIŚCIE NR. 1 W RZESZOWIE.

**Rzeszów,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Wiadomość o unieważnieniu listy nr. 1 podana przez niektóre pisma, **okazuje się nieprawdziwą.** Wycofana została jedynie lista p. n. „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Związku Naprawy Rzplitej — grupa Jarosław“

### P. ŚWITALSKI W STRYJU I SAMBORZE.

**Lwów,** 25. lutego.

Bawiący tu w sprawach służbowych dyr. Departamentu w MSW. p. Świtalski wyjechał d. 24. bm. o godz. 5-tej **do Stryja.** Jutro rano udaje się p. Świtalski do **Sambora.** W południe wraca do Lwowa, stąd zaś do Przemyśla i tego samego dnia wieczorem do Warszawy.

———o———

### P. SIMONS U MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. lutego. (ps) P. minister spraw zagr. podejmował śniadaniem wybitnego publicystę amerykańskiego p. Simonsa, zwanego popularnie w Ameryce **„królem dziennikarzy“.**

———o———

### CZERWCOWY RAID SAMOCHODOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. lutego. (ps). Automobilowy klub polski organizuje w dniach od 17-24 czerwca **doroczny raid samochodowy.** Trasa raidu została tak ułożona, ażeby przechodziła przez ważniejsze polskie **miejscowości uzdrowiskowe.** Start z Warszawy 17-go czerwca, trasa Warszawa-Druskieniki 400 klm., w drugim dniu raidu szlak idzie Druskieniki, Łuck, Białowieża 548 klm., trzeci dzień raidu Łuck-Kosów przez Zaleszczyki, Dolina 460 klm., piąty dzień Truskawiec-Krynica przez Rymanów 300 klm., szósty dzień Krynica, N. Sącz, Mysłowice, Jędrzejów, Busk Kielecki 420 klm., wreszcie ostatni dzień 390 km. Busk-Warszawa. W raidze weźmie udział około 35 samochodów krajowych i zagr., oraz 100 osób. Związek uzdrowisk zająć się ma przygotowaniem przyjazdu i rozlokowaniem uczestników.

———o———

### ZMIANA WĘG. USTAWY O „NUMERUS CLAUSUS“.

**Budapeszt,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Izba uchwaliła 130 głosami przeciw 32 projekt ustawy zmieniającej dotychczasową ustawę o „numerus clausus“.

# Baczność wyborcy Listy nr. 1.

**Lwów, 25. lutego.**

Biuro Wyborcze Bezp. Bloku Współpracy z Rządem na miasto Lwów, pl. Kapitulny 3. wzywa **wszystkich wyborców, nie posiadających dotychczas przepisowej kartki głosowania, oznaczonej cyfrą 1,** ażeby zgłaszali się po odbiór kartek dla siebie, rodzin i znajomych do Biur dzielnicowych, a to: 1) dla dzielnicy I. przy ul. Długosza 20, 2) dla dz. II. ul. Gródecka 81, 3) dla dz. III. ul. Zamarstynowska 43, 4) dla dz. IV. ul. Łyczakowska 41, 5) dla dz. V., ul. Kilińskiego 3, 6) dla dz. VI. ul. Leona Sapiehy 41.

Odbierając kartkę głosowania w jednym z tych biur, będzie miał wyborca pewność, że głos jego **nie będzie unieważniony,** co się łatwo stać może, gdy przyjmie kartkę rozmyślnie nieprawidłowo sporządzoną, którą mu agenci partji przeciwnych do ręki wetkną.

### DELEGACJA POLSKA W TALLINIE.

**Tallin,** 24. lutego. (Tel. G. P.) 23. bm. przybyła tu specjalna delegacja rządu polskiego na uroczystość obchodu 10-lecia niepodległości Estonji w osobach b. min. Makowskiego i delegata M. S. Z. Raczyńskiego. Na Zamku odbyło się uroczyste przyjęcie delegacji przez prezydenta republiki. Podczas przyjęcia b. min. Makowski wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział prezydent republiki. Następnie odbyło się złożenie wieńców na t. zw. bratniej mogile wojskowej. Na specjalnem przyjęciu p. Makowski wygłosił dłuższą mowę, przyjętą z gorącym aplauzem. Wieczorem odbył się raut. Delegacja polska doznała bardzo serdecznego przyjęcia ze strony członków rządu estońskiego.

—o—

### FEDERACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY.

**Warszawa, 24. lutego. (Tel. G. P.)** Dla uczczenia doniosłej chwili połączenia się organizacji b. wojskowych, rezerwistów i inwalidów w jedną wielką **Federację polskich związków obrońców ojczyzny"** odbędzie się w d. 26. bm. w Warszawie inauguracyjny zjazd delegatów tych organizacyj. Zjazd poprzedzi uroczysta Akademja. Organizacje złożą hołd p. Prezydentowi Rzpltej.

—o—

### WIELKI PROCES KOMUNISTÓW W LUBLINIE.

**Lublin,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Rozpoczął się tu **wielki proces komunistyczny.** Na ławie oskarżonych zasiadło **25 komunistów z osady Izbica** pow. krasnystawskiego. Do rozprawy powołano 37 świadków, w tem 14 świadków oskarżenia i 25 świadków obrony, oraz biegłego tłumacza. Akt oskarżenia obejmuje 26 stron pisma maszynowego. Obrony podjęli się adwokaci Honigwill i Breiter z Warszawy, oraz niektórzy lubelscy. Proces potrwa 3 dni.

—o—

### BISKUPI LITEWSCY PRZECIW ZEPSUCIU OBYCZAJÓW.

**Kowno,** 21. lutego. (Tel. G. P.) We wszystkich kościołach litewskich odczytano dziś orędzie biskupów litewskich skierowane przeciwko upadkowi moralnemu, spowodowanemu nowoczesnemi tańcami i modą kobiecą. Orędzie to apeluje i wzywa do walki z wyuzdaniem władze, prasę i społeczeństwo.

—o—

# Nowe przepisy o sądach doraźnych.

**POSTĘPOWANIE ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE BEZ ŚLEDZTWA. — OBECNOŚĆ OBROŃCY NA ROZPRAWIE KONIECZNA. — WYROK ŚMIERCI ALBO 10—15 LAT CIĘŻK. WIĘZIENIA.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 24. lutego. (ps) Min. sprawiedliwości opracowało **projekt ustawy o sądownictwie doraźnem.** Projekt ten będzie w swoim czasie złożony Radzie Min. razem z projektem nowej procedury karnej. **Przestępstwa, jak bandytyzm, zbrodnicze używanie materjałów wybuchowych, uszkodzenie urządzeń publicznych, państwowych będą podlegać kompetencji sądów doraźnych.** Postępowanie doraźne odbywać się będzie **bez śledztwa.** Jest ono niedopuszczalne przeciwko osobom, którzy w chwili popełnienia zbrodniczego czynu **nie ukończyły 17 lat, przeciwko obłożnie chorym i kobietom ciężarnym,** oraz jeśli akt oskarżenia nie był wniesiony najpóźniej **w dni 21 od dnia ujęcia oskarżonego i dni 90 po popełnieniu przestępstwa.** Rozprawa powinna być rozpisana w ciągu 24 godzin po otrzymaniu przez oskarżonego aktu oskarżenia. W **rozprawie musi uczestniczyć obrońca koniecznie. Wyrok śmierci wykonany będzie w ciągu 24 godzin.** Sąd doraźny, w razie jednomyślności, wymierzać będzie kary śmierci za przestępstwa, za które przewiduje kodeks karny kary ciężkiego więzienia, natomiast za przestępstwa, za które kodeks karny przewiduje inną karę, wymierzona będzie oskarżonemu **kara ciężkiego więzienia od 10 do 15 lat.** Przy ważnych okolicznościach łagodzących, kara śmierci zamieniona będzie **na dożywotnie więzienie,** a kara pozbawienia wolności na karę **do lat 5 ciężk. więzienia.**

# Komercjalizacja kolei państwowych.

**W NAJBLIŻSZYCH DNIACH SPRAWĘ TĘ ROZSTRZYGNIE RADA MIN.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 24. lutego. (ps) Rada Min. ma zająć się w najbliższych dniach projektem rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o **komercjalizacji kolei państwowych.** W myśl tego projektu **koleje mają być wydzielone z administracji państwowej i stworzone ma być z nich przedsiębiorstwo państwowe, oparte na ścisłych zasadach kupieckich.** Po zatwierdzeni uprojektu i z chwilą wejścia jego w życie, powołana będzie do życia **generalna dyrekcja przedsiębiorstwa kolei,** podczas gdy Min. komunikacji będzie miało tylko **władzę nadzorczą** nad tem przedsiębiorstwem.

# Zgromadzenie Zawodu gospodnio-restaur. we Lwowie.

**JAKIE SĄ POSTULATY, KTÓRYCH ZAŁATWIENIA ZAWÓD TEN SPODZIEWA SIĘ OD PRZYSZŁEGO SEJMU I SENATU.**

**Lwów,** 25. lutego.

Zgromadzenie Zawodu Gospodnio-restauracyjnego i pokrewnych zawodów odbyło się w piątek, dnia 24. lutego br. w sali Izby Rękodzielniczej przy olbrzymim komplecie, bo przeszło 300 osób w sprawie postulatów tegoż zawodu wobec przyszłego Sejmu i Senatu. Zjawili się kandydaci do Senatu prof. Stanisław Zakrzewski i do Sejmu p. Pammer.

Przewodniczący Stowarzyszenia i zebrania **prez. Maksymowicz** w treściwem zagajeniu przedstawił 8-letnie zmagania tego zawodu z pewnemi postanowieniami ustaw, godzących w egzystencję zawodu gospodnio-restauracyjnego których ostatni Sejm nie poprawił. Zawód ten, ufając, że obecne wybory odbędą się pod znakiem ekonomicznej odbudowy stanu średniego, ma nadzieję że i jego postulaty spełnione zostaną (oklaski).

P. Rysz. Kessler przedstawił następujące

**postulaty:**

1. Zniesienie rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej z 27. grudnia 1924. 2. Znowelizowanie ustawy antialkoholowej z 20. kwietnia 1920. 3. Reforma podatku przemysłowego przez: a) **pobieranie jednorazowo podatku** u miejsca produkcji, b) **zniesienie patentów przemysłowych,** lub jak pierwotnie pobieranie jako zaliczkę podatkową — względnie zróżniczkowanie patentów na 8. kategorji. 4. Zniesienie względnie rozszerzenie kategorji patentów akcyzowych ze względu na wprowadzenie Monopolu spirytusowego. 5. Zmiana rozporządzenia z sierpnia 1923 r. o nakładaniu dodatków do patentów akcyzowych, światła itp. specjalnie na zawód gospodnio-restauracyjny. 6. Wstrzymanie udzielania zezwoleń na wyszynk piwa w drodze meldunkowej i wprowadzenie z powrotem **przymusu koncesyjnego,** jak to ma miejsce przy na pojach ponad 2 i pół proc. alkoholu. 7. **Jak najrychlejsze przywrócenie samorządu m. Lwowa i rozpisanie wyborów do Rady miejskiej.** 8. Zniesienie opłat od przyjezdnych w hotelach.

W dyskusji **prof. Zakrzewski** w obszernej mowie, przerywanej często oklaskami, wyświetlił program i stanowisko swoje co do potrzeb zawodu gospodnio-restauracyjnego.

Drugi kandydat do Sejmu z jedynki p. **Pammer** przyrzekł, że o ile obdarzony zostanie mandatem, to pracować będzie dla dobra miasta i wszystkich zawodów.

W końcu p. Kafka przedstawił rezolucję: „Zebrani przedstawiciele restauratorów, kawiarzy, hotelarzy właśc. pensjonatów, kupców, mleczarń i cukierń uchwalają **głosować jedynie na listę nr. 1".**

Rezolucja ta została jednogłośnie uchwalona. Przewodniczący przypomniał jeszcze życzliwe stanowisko pana ministra Kwiatkowskiego, który zawsze postulaty Delegacji Związku załatwiał, wzgl. popierał.

—o—

**Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.**

### WALDEMARAS HOJNIE ROZSIEWA NIEPOCZYTALNE WYWIADY.

**Kowno, 24. lutego. (Tel. G. P.)** Premjer Waldemaras udzielił nowego wywiadu przedstawicielom prasy, w którym **oświadczył, iż Litwa jest już na drodze do konsolidacji wewnętrznej(?).** Według Waldemarasa **obecnie większość społeczeństwa litewskiego popiera rząd(?).** Premjer litewski zaznaczył również, że nie mógł zrealizować szeregu reform jak np. wprowadzenia referendum i zmian konstytucji **ze względu na zaborcze plany Polski(!).** Waldemaras insynuował dalej z uporem, **że Polska szykowała napad na Litwę w tej nadziei, iż uzyska poparcie lewicy litewskiej.**

—o—

### ZŁOTO SOWJECKIE W N. JORKU.

**N. Jork,** 24. lutego. (Tel. G. P.) 21. bm. do N. Jorku przywieziono **złoto sowjeckie na sumę 5 miljonów dol.** Na skutek istniejącego od r. 1921 zakazu przyjmowania złota sowjeckiego do Federal Reserve Bank, **olbrzymia ta suma leży nieproduktywnie w skarbie banku nowojorskiego.** Jedynie na podstawie specjalnego rozporządzenia rządu Stanów Zj., złoto sow. może być użyte w sposób, który miał na myśli rząd sowjecki, wysyłając je do Stanów Zj.

—o—

### HOKEIŚCI KANADYJSCY W WIEDNIU.

**Wiedeń,** 24. lutego. (Tel. G. P.). Przybyli tu hokeiści kanadyjscy ze St. Moritz i rozegrali między sobą mecz hokejowy. Grupa A. pokonała grupę B. w stosunku 3:1. Prześliczną grę obserwowały tłumy rozentuzjazmowanych Wiedeńczyków.

### ŚWIETNY SUKCES HINCLAIRA.

**Londyn,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Z Australji donoszą, że pierwsza depesza gratulacyjna, którą otrzymał Hinclair, była nadesłana **przez króla Jerzego.** Lotnik otrzymuje **setki depesz** z różnych stron świata. Rząd brytyjski przyznał Hinclairowi **nagrodę 2.000 ft. szterl.** Ponadto w Anglji i Australji zbierane są składki publiczne na dar dla zwycięzcy. Po jednodniowym wypoczynku w porcie Darwina Hinclair odleciał do swego **rodzinnego miasta Bundaberg, w Queensland.** Potem poleci on do Brisbane, a w przyszłym tygodniu chce wracać drogą powietrzną do Anglji.

—o—

# Strajk w kopalni borysławskiej.

**Lwów,** 25. lutego.

(—). Wczoraj rano w Borysławiu w kopalni tow. akc. „Nafta" wybuchł strajk. Od pracy wstrzymało się dwustu robotników. Przyczyną jest wypowiedzenie pracy przez firmę trzem przywódcom robotników tej firmy. Jak słychać, do strajku ma się przyłączyć **jeszcze kilkuset robotników,** o ile nie zostanie on w ciągu dnia dzisiejszego zlikwidowany

—o—

# Codzienna rubryka.

**Znów otruła się kobieta.**

**Lwów,** 25. lutego.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Cetnarowską, gdzie w bramie realności pod l. 7. znaleziono jakąś **młodą kobietę leżącą bez przytomności.** Lekarz dyżurny stwierdził **zatrucie jodyną** i po udzieleniu jej pierwszej pomocy, polecił odwieść do szpitala powszechnego. Desperatka nie podała swego nazwiska ani przyczyny rozpaczliwego kroku.

—o—

# Król Afganów gościem republiki niemieckiej.

**EGZOTYCZNY WŁADCA NAD SPREWĄ. — GAUDIUM BERLIŃCZYKÓW. — 60 POKOJÓW PRZYGOTOWANO NA PRZYJĘCIE DOSTOJNYCH GOŚCI. — NA MIGI. —EGZOTYCZNY HYMN NARODOWY, KTÓRY ZAMIENI SIĘ NA SZLAGIER BERLINA. — JAK Z PŁATKA. — POLITYCZNA CHWILA KANCLERZA MARXA. — NADZIEJE PRZEMYSŁU NIEMIECKIEGO.**

***(Oryginalna korespondencja „Gazety Porannej")***

**Berlin,** 22 lutego.

Nareszcie król! — wykrzykuje z nieukrywaną satysfakcją hr. Westarpa „Kreuzzeitung" — a za jego przykładem rozwiera prasa monarchistyczna **szeroko swe ramiona na przyjęcie egzotycznego władcy Afganów i jego pięknej (i jedynej!) małżonki** o nie mniej pięknem imieniu Suraja. Nareszcie król! — W nutę ostentacyjnego entuzjazmu wkrada się „mimowolnie" **gorycz wspomnienia o rodzimym majestacie, skazanym na synekurę w ustronnem Doorn.** Amannullach Khan jest pierwszym suwerenem, który od czasów wojny światowej, zawitał do metropolji Niemiec. Świeżo to wprawdzie upieczony majestat, ale zato zdobyty sposobem wojennym, **bo dziarskiem wystąpieniem przeciwko Anglji**, a więc potrójne hurra Amanullil! Prasa republikańska zastanawia się równocześnie, jakby to przyjąć królewskich gości z godnością republikańską a zarazem i kontenansem. Lud zaś berliński przygotowuje się ze swoim ironicznym nieco i typowym humorem **na dawno już nieprzeżywane gaudium.** Królowie bowiem są na wymarciu — oświadcza z szerokim uśmiechem mój przypadkowy sąsiad.

**Via tiumphalis** biegnie od dworca kolejowego poprzez niesmaczną Aleję Zwycięstwa i Unter den Linden **aż do pałacu księcia Albrechta,** w którym przygotowano 60 pokojów na przyjęcie dostojnych gości. Tak ulice, jak i portal pałacu przystrojony kwiatami, jedliną, chorągwiami i emblematami afgańsko-niemieckimi, czynią **odświętne wrażenie.** Zewsząd powiewają czarno-srebrne barwy Afganistanu, republikańskie barwy niemieckie i pruskie. Kierownik ministerjalnego wydziału dla sztuk pięknych, **dr. Redslob,** dumny jest z tego, że mu się udało oddać bez błędu **zawiłe godło afgańskie.** Jest to srebrna, ośmiopromienista gwiazda na czarnem tle, z moszeą, koranem, czapką emira, skrzyżowanymi jatagatanami i powiewającą chorągwią. **Francuzom i Anglikom miały się przytrafić błędy,** ale niemiecka gruntowność nie zna tego! (Teraz przekonywuję się z grozą, że mój świetny zbiór marek afgańskich, którym się niegdyś jako uczeń pysznilem, nie był niczem innem, jak zbiorem falsyfikatów!) Feudalny hotel „Adlon" wywiesił natomiast dyskretnie z boku, niejako frontem do pałacu prezydenta republiki Hindenburga **czarno - biało - czerwoną chorągiew cesarskich Niemiec.** Czy też gość obcy na tem się połapie? — zapytuje z emfazą dziennik niemiecko-narodowych...

Ale król Afganów nie ma czasu na połapanie się **w dyskretnych zagadnieniach niemieckiego zatargu o godło państwowe.** Jedzie oto z Hindenburgiem w czołowem aucie i konwersuje — **na migi** z prezydentem państwa, użyczającego mu wylanej gościnności. Jego Król. Mość, w galowym uniformie o czerwonych spodniach i błękitnej bluzie i kołpaku z kitą, spiętą drogim kamieniem, włada **tylko językami orjentalnymi.** W drugim pojeździe znajduje się w towarzystwie wicekanclerza Hergta **czarująca królowa Suraya.** Jej piękna twarz o jasnej, delikatnej cerze, eleganckie, drogocenne futro i mały kapelusik składają się na **wrażenie skończonej damy.** Królowa Afganów jest bowiem zarazem i **jedną z pierwszych emancypantek!** Ulegając wpływowi swego królewskiego małżonka porzuciła kiew i ubiera się z wrodzonym smakiem **po europejsku.** I dobrze jej zresztą z tem, gdyż w przeciwieństwie do króla, którego interesuje przedewszystkiem siła zbrojna, handel i przemysł, okazuje ona **żywe zainteresowanie do mody.** Berlin więc postanowił rzetelnie usunąć w cień Paryż!

Szereg aut ze świeżo i sążniście wygalonowanymi szoferami sunie wolno i posuwiście po drodze triumfalnej. Licznie zgromadzeni Berlińczycy **powiewają dość skąpo chusteczkami** i czem kto ma w ręku, odwykli widać od królewskich powitań. Orszak królewski, konwojowany szwadronem jazdy, zbliża się do Brandenburgertor, skąd już blisko do pałacu urządzonego na przyjęcie. Rozpoczyna się tu **szpaler Reichswehry, prezentującej broń, nad głowami szumią śmigi krążących aeroplanów.** Król Afganów salutuje i uśmiecha się, **ludziska zaś gapią się.** Za sznurem powozów posuwa się rząd błękitnych **stójkowych.** Po przebyciu każdej przecznicy otwierają oni znowu drogę dla normalnego ruchu ulicznego. Wstrzymane na chwilę tempo **wraca wkrótce do stanu normalnego,** a publiczność stłoczona na chodnikach i jezdni, pojmuje dopiero teraz, **że długo wyczekiwana świetność przeminęła.** I teraz daje dopiero upust krzykom, wiwatom i radości, które jakoś nie bardzo brzmiały podczas przejazdu świetnie lakierowanych aut. Rozbawiony i dobroduszny tłum **wiwatuje na cześć przepychających się z trudem aut prywatnych.** Instynktem pojmuje, że tutaj właściwie ma przed oczyma majestat jej prawdziwego życia. Tempo, ruch — baczność — woła stójkowy: der Verkehr kommt!

Ten sam obraz wzdłuż całego szpaleru. Już w kilka minut wraca wszystko **na tory normalne** — masy tłoczą się tylko przed obstawionym szczelnie wojskiem pałacem, który ugości parę królewską. **W towarzystwie Hindenburga wstępują dostojni goście na szerokie schody, witani przez szefa protokołu posła dr Köstera.** Kapela gra afgański hymn narodowy „Emir ul Aggan", który jutro już będzie **najnowszym „szlagierem" Berlina.** Hindenburg się żegna, a parze królewskiej ukazuje się apartamenta, w których ma, na czas swego pobytu zamieszkać. Na tem kończy się formalnie ustalony program i następuje **srogie zamieszanie z powodu trudności językowych.** Podczas kiedy królewscy goście usuwają się wkońcu do swoich apartamentów, bezradny orszak zaczyna dopytywać się ze wschodnią wehemencją o swoje bagaże, a językowa wieża Babel miesza do reszty szyki. Ale wkrótce zaradzono i tym grawaminom.

Wszystko już idzie **jak z płatka.** Godzina 1: śniadanie, 3-cia: rewizyta u prezydenta państwa, niestety bez królowej, **która się źle czuje**, 4-ta min. 15 odwiedziny politycznie i fizycznie **niezdrowego kanclerza Marxa,** 5-ta: przyjęcie korpusu poselskiego, 8-ma wieczorem: wielki diner u Hindenburga, 10 min. 15: wielki capstrzyk przed pałacem prezydenta państwa. Poczem uda się znużona para królewska na zasłużony spoczynek w nowych, mahoniowych, wybitych mosiądzem łożach, wstawionych na miejsce starych, stylowych, w których wysypiali się Hohenzollerowie. **Takie było życzenie króla.**

Berlin tymczasem informuje się z zapałem o trudnościach kulinarnych, związanych z naturą kuchni mahometańskiej, o historji Afganistanu i o korzyściach związanych z przybyciem gości. **Tournee europejskie króla Afganów** jest zresztą świetnie pomyślaną i przeprowadzoną propagandą dla tego dzikiego dotychczas państwa o powierzchni **dwa i pół razy większej od Niemiec i 10 tylko miljonów mieszkańców.** Afganistan pragnąłby odegrać **rolę Japonji w centralnej Azji.** Przemysł niemiecki liczy więc na wielkie zamówienia — a rząd nie skąpi z wylewami uczuć, których koszta wynoszą dotychczas 300 tysięcy marek.

**D. Scheininger.**

# Drugi winowajca nadużyć celnych

## na Dworcu gł. sam stawił się do dyspozycji sędziego śledczego.

**TWIERDZI, ŻE JEST NIEWINNY I ŻE BAWIŁ DOTYCHCZAS ZAGRANICĄ. SĘDZIA ZAWIESIŁ NAD NIM ARESZT ŚLEDCZY.**

**Lwów,** 25. lutego.

(—). W związku z olbrzymią aferą w urzędzie celnym na Głównym Dworcu we Lwowie, ujawnioną przed kilku miesiącami — jak wówczas już donieśliśmy — dwaj główni winowajcy, a to urzędnik dyrekcji ceł z oddziału t. zw. fachowej kontroli **Antoni Morawski,** oraz rewident celny **Karol Horoszy** zbiegli przed aresztowaniem. Horoszego przed kilku tygodniami **ujęto we Lwowie** i osadzono w więzieniu śledczem. Za ukrywającym się Morawskim wdrożono energiczne poszukiwania.

Nagle wczoraj **Morawski zjawił się osobiście w biurze prowadzącego śledztwo w tej sprawie sędziego Kosikowskiego** i zakomunikował mu, że bawił zagranicą, a obecnie sam się zgłasza do dyspozycji sędziego, **nie poczuwając się do żadnej winy.** Ponieważ sędzia był innego zdania, więc zawiesił nad nim areszt śledczy.

Tak więc w krótkim czasie nastąpi **zakończenie śledztwa,** które z powodu dotychczasowej nieobecności jednego ze sprawców oszustw, byłoby trwało znacznie dłużej.

# 24 dzień rozprawy o zamordowanie śp. Sobińskiego.

## Piśmienna „konfrontacja" obu Werbickich.

**MICHAŁ WERBICKI PRZY PRÓBIE TEJ ZMIENIŁ CHARAKTER PISMA. GODZINNE "PARERE" RZECZOZNAWCY WOJSKOWEGO. — W SOBOTĘ NIEMA ROZPRAWY.**

**Lwów,** 25. lutego.

(—) Dwudziestyczwarty dzień procesu o mord śp. Kuratora Sobińskiego minął znowu bez większych wydarzeń. Najciekawsze dla szerokiej publiczności byłoby wczoraj **„parere" rzeczoznawców wojskowych w sprawach szpiegowstwa,** które jednak — ze zrozumiałych względów — odbyło się **przy drzwiach zamkniętych.**

Na wstępie rozprawy odczytano w dalszym ciągu **szereg aktów,** przyczem niejakie ożywienie w tej nużącej pracy wywołała **sprawa pewnego listu.** Chodziło o wyjaśnienie, czy inkryminowany list pochodził z ręki **Michała, czy Jana Werbickiego.** Na wniosek dr. Starosolskiego, Przewodniczący Trybunału polecił **obu oskarżonym zasiąść przy stoliku i podyktował im treść tego listu.** Po oddaniu obu kartek Przewodniczący spojrzawszy na charakter pisma stwierdził, że **Michał Werbicki stale używał dotąd pisma pochylonego na prawo, a obecnie odmienił je, pisząc „na lewo".**

Po tym incydencie obrońca Pawędzki postawił **szereg wniosków,** a po przerwie Przewodniczący Sądu polecił **opróżnić salę, zapowiadając tajność dalszego ciągu rozprawy** ze względu na to, że nastąpi wygłoszenie „parere" rzeczoznawców wojskowych w sprawach szpiegowstwa. „Parere" to wygłosił **w godzinnem przeszło przemówieniu kapitan Bielecki. Obrońcy nie stawiali mu potem żadnych pytań.**

Z kolei zabrał głos prokurator dr. **Łaniewski,** który oświadczył się na zgłoszone wnioski. Na tem przerwano rozprawę aż do poniedziałku.

Dzisiejszy dzień poświęcony będzie **obradom Trybunału nad zgłoszonemi wnioskami.**

## *Z teatru Małego.*

**„Znak na drzwiach", sztuka amerykańska Ch. Pollocka. Występ Ireny Solskiej i S. Manieckiego.)**

**Lwów,** 25. lutego.

Każdy ratuje się jak może. To prawo dżungli ma także częste zastosowanie w życiu teatralnem, gdzie w ostatnich czasach podaż jest większa od popytu (vidi olbrzymie deficyty wszystkich prawie teatrów miejskich w Polsce). Cóż ma w tych opłakanych stosunkach czynić dyrektor prywatnego teatru, który nie może liczyć na żadną subwencję, a chciałby i sam żyć i innym dać żyć koło siebie? Ratuje się występami gościnnemi albo doborem sztuk, któreby miały jakąś siłę atrakcyjną dla dzisiejszej rozkinowanej, ateatralnej i zdemoralizowanej publiczności. W tych warunkach nie można się dziwić, jeżeli rezygnuje się z prawdziwej sztuki i szuka się bomb choćby amerykańskich, najeżonych okropnościami i zbrodniami, od których kobiety na widowni dostają od stóp do głów gęsiej skórki, a mężczyznom włosy stają na jeża. Trudno! jaka publiczność, taki teatr i jeśli tak dalej pójdzie, droga nasza panienka Melpomena puści się na całego i bez reszty. Nie mamy żalu do dyr. Czarnowskiego, że strzelił w nas taką bombą, którą zapewne przywiozła ze sobą w kuferku p. Irena Solska, bo znalazła w niej rolę, która odpowiada jej artystycznym warunkom. (Smutek więdnącej mimozy w zetknięciu z brutalną rzeczywistością). Wiemy, że na tym tonie umie przedziwnie grać najlepsza w Polsce Lady Windermere. Jej skupiona, gobelinowa gra, unikająca jaskrawych barw i zewnętrznych efektów, ma w sobie coś z melancholji Chopinowskiego nocturnu. A przytem ten wyraz myślącego życia w masce i nietoperzowa miękkość i bezszelestność gestu. Wysokie te walory aktorskie nawet w tak jaskrawej bombie, jak „Znak na drzwiach" doszły do głosu i sprawiały rozkosz subtelnemu widzowi.

P. Maniecki przedstawił się jako solidny, rzetelny i sympatyczny aktor ze starszej szkoły, który pracuje pewnie i z umiarem.

Bardzo dobrym sędzią był Czarnowski, aktor, który z każdą rolą potrafi dać sobie radę — ba. wszak daje sobie też radę z całym „Teatrem Małym".

Nie zawiódł, jak zawsze, Peliński, łagodząc swoim przemiłym wyglądem i żywością antypatyczne cechy powierzonej sobie kreacji.

Udatne epizody dały panie Grotowska i Nyczówna, oraz pp. Nawrocki, Berski i Lewicki. Pewną sensacją przedstawienia był wpleciony w akcję film, którym cieszyli się najbardziej nasi zagorzali kinomani.

Publiczność lubi dreszczyk zgrozy i okropności — więc powodzenie sztuki zapewnione. Niech i dyr. Czarnowski się raz „odkuje".

**Henryk Zbierzchowski.**



## *CO MÓWI NEMO.*

# Dwóch ludzi.

**Chciałbym być prostym — lecz wszystko daremnie,**
**Wiem, że dwóch ludzi żyje zawsze we mnie.**

**Każdy ma własne sprawy tajemnicze,**
**Każdy ma inną duszę i oblicze.**

**Jeden jest jasny, jak niebo o świcie.**
**Drugi jest ciemny i czaji się skrycie.**

**Jeden chce lecieć skrzydłami srebrnemi,**
**Drugi mię ściąga brutalnie ku ziemi.**

**Jeden jak dziecko do ludzi się garnie,**
**Chcąc im osłodzić troski i męczarnie.**

**Drugi melodję jedną podpowiada:**
**Jak pies za nami wciąż się włóczy zdrada!**

**I nigdy nie wiem, jeniec złego losu,**
**Który zwycięży i dojdzie do głosu.**

**Ach, gdyby można raz tej chwili dożyć:**
**Obie połówki w jedną całość złożyć.**

**Ciemne rozjaśnić, a jasne zaciemnić,**
**Tę wieczną walkę w sobie udaremnić,**

**Nie kreślić znaków na płynącej wodzie,**
**Być z sobą samym raz w zupełnej zgodzie,**

**Dobić do brzegu odwiecznej tęsknoty**
**I stać się pełnią swej własnej istoty!**

# Człowiek, który chce zrehabilitować rekina.

### CZY TYLKO POTWÓR MORSKI POZNA SIĘ NA INTENCJACH SWOJEGO OBROŃCY?

**Nowy Jork,** w lutym.

(jp) Znany amerykański ichtjolog prof. **van Campen Heilner,** ma szczególną **predylekcję do... rekinów** i głęboko ubolewa nad złą opinją, jaka niesłusznie, według niego, panuje o nich wśród ludzkiego pogłowia.

Prof. van Campen Heilner po kilkuletnich studjach nad życiem i zwyczajami tych osławionych potworów morskich przyszedł do przekonania, że **rekiny bynajmniej nie napadają na ludzi,** żywią nawet dla nich wielką sympatję.

Ażeby dowieść prawdziwości swojej teorji, prof. Heilner ryzykuje niezwykle śmiałe **doświadczenie.** Już w pierwszych dniach marca ma zamiar udać się **na wyspy Bahama,** w okolicy których rekiny pojawiają się niezwykle licznie. Po przybyciu na miejsce słynny ichtjolog ma zamiar **rzucić się w morze, w sam środek społeczeństwa rekiniego.**

Przyjaciel rekinów jest przekonany, że dozna w tem towarzystwie jak **najuprzejmiejszego przyjęcia.** Niemniej zachowa wszelkie **środki ostrożności na wypadek, gdyby sympatyczna gromada nie zrozumiała jego szlachetnych intencyj.** Przed możliwością napadu będzie go chronić **specjalnie na ten cel obmyślane ubranie, a nadto uzbroi się on w ostry sztylet,** jako w ostatni argument dla nawrócenia rekinów na swoją teorję.

Nie trzeba dodawać, że cały eksperyment odbędzie się na **sposób prawdziwie amerykański, w asystencji operatorów filmowych,** którzy za pomocą specjalnych aparatów będą fotografować wszystko, co będzie się działo. Tak **na powierzchni wody, jak i w jej głębinach** podczas wizyty słynnego ichtjologa u jego niezwykłych przyjaciół.



**FEJLETON „GAZETY POR."** z 26. II 1928

**HENRYK v. KLEIST.**

# Żebraczka z Locarno.

U stóp Alp, niedaleko Locarno, w górnych Włoszech, znajdował się stary, do pewnego markiza należący zamek, który dziś turysta, idący z St. Gotthard'u widzi w gruzach: zamek z wysokiemi obszernemi komnatami.

W jednej z nich leżała kiedyś na podesłanej słomie stara i chora kobieta, z litości przygarnięta przez panią domu, gdy żebrząc, zapukała do drzwi pałacowych.

Markiz, wróciwszy z polowania, wszedł do tego pokoju, gdzie zwykle strzelbę swoją przechowywał, gniewnym tonem polecił staruszce wstać z kąta, w którym leżała i ulokować się za piecem.

Żebraczka, podniósłszy się z miejsca, poślizgnęła się na gładkiej posadzce i uderzyła się niebezpiecznie w plecy. Mimo to jednak z niewypowiedzianym trudem przeszła przez pokój i upadłszy we wskazanem miejscu za piecem, wśród bolesnych jęków wyzionęła ducha.

W kilka lat potem, gdy markiz na skutek wojny i nieurodzaju wpadł w duże kłopoty finansowe, zjawił się u niego jakiś florentyński rycerz, pragnący nabyć zamek dla jego malowniczego położenia.

Markiz, któremu bardzo na pomyślnem załatwieniu tego interesu zależało, polecił żonie ulokować na noc obcego przybysza w wyżej wspomnianej, stojącej pustką, a jednak dość okazale urządzonej komnacie.

Ale jakże się małżeństwo zmieszało, kiedy florentyńczyk wśród nocy zszedł do nich na parter i blady z przerażenia, przysięgał na wszystkie świętości, że w komnacie straszy: coś, dla oka niewidzialnego, wstało z kąta pokoju z takim szmerem, jakgdyby ze słomy się podniosło i wyraźnemi krokami przez pokój przeszedłszy, z bolesnym jękiem upadło za piecem.

Markiz, zbity z tropu, z udaną jednak wesołością z rycerza się uśmiał i zaznaczył, że gotów jest natychmiast wstać, aby z nim dla jego spokoju noc spędzić w tej komnacie.

Florentyńczyk jednakże, jak o łaskę prosił, aby mu markiz pozwolił na fotelu w swojej sypialni przenocować i nazajutrz wczesnym rankiem pożegnał się i odjechał.

Wypadek ten, który wiele narobił hałasu, w wysoce niemiły dla markiza sposób odstraszył kilku kupców, a ponieważ i wśród służby domowej rozeszła się pogłoska, że w komnacie na górze o północy ktoś chodzi, właściciel postanowił nocy następnej sam tę rzecz zbadać.

Z nastaniem zmierzchu tedy kazał do owej komnaty łóżko swoje wnieść i czekał...

Jakże się przeraził, skoro z uderzeniem godziny duchów, usłyszał rzeczywiście tajemnicze szmery, jakgdyby się jakiś człowiek z szeleszczącej pod nim słomy podniósł i wpoprzek pokoju przeszedłszy, za piecem upadł wśród jęków i rzężeń.

Kiedy nazajutrz zszedł na dół, markiza spytała go o rezultat eksperymentu. Markiz wystraszonym i niepewnym wzrokiem rozejrzawszy się wokoło i drzwi na rygiel zamknąwszy, potwierdził, że istotnie w komnacie na górze straszy.

Markiza zlękła się, jak nigdy w życiu, mimo to jednak prosiła męża, ażeby jeszcze raz w jej obecności z zimną krwią dokonał próby.

Usłyszeli jednak rzeczywiście oboje wraz z wiernym służącym, którego dla dodania sobie odwagi wzięli, te same, niepojęte, upiorne szmery i tylko gorące pragnienie pozbycia się za wszelką cenę zamku skłoniło ich do ukrycia przed służącym śmiertelnego przerażenia i przypisania wypadku jakiejś obojętnej i przypadkowej przyczynie, którą należałoby zbadać.

Trzeciego dnia wieczorem, kiedy z biciem serca wstępowali znowu na schody, prowadzące do niesamowitej komnaty, pies podwórzowy, którego z łańcucha na noc puszczono, dziwnym zbiegiem okoliczności stał pod jej drzwiami.

Markiz i markiza, nie zdając sobie z tego sprawy, podświadomie może pragnąc obecności trzeciej żyjącej istoty przy sobie, wzięli psa do pokoju.

Postawiwszy dwie palące się świece na stole, nie rozbierając się, małżonkowie usiedli około godziny jedenastej każde na swojem łóżku, przyczem markiz położył obok siebie pistolety i szpadę, które z szafy wydobył.

Podczas, gdy oboje starali się rozmową ogarniający ich niepokój rozprószyć, pies wziąwszy głowę i nogi pod siebie, położył się na środku pokoju i zasnął.

Wtem, o północy, słychać znowu przerażający szmer: ktoś niewidzialny dla ludzkiego oka, wstaje o kulach w kącie pokoju; słoma pod nim trzeszczy; na odgłos pierwszych kroków: tapp! tapp! pies się budzi, zrywa na równe nogi, strzyże uszami, szczeka oraz warczy i jakgdyby zbliżał się doń obcy człowiek, cofa się w stronę pieca.

Na widok ten markiza z rozwianym włosem wypada z pokoju. Podczas kiedy markiz, broń w rękę chwyciwszy, woła: „kto tam!" i nie otrzymawszy odpowiedzi, jak szalony szpadą na wszystkie strony tnie powietrze. Markiza każe zaprzęgać, postanawiając natychmiast zamek opuścić.

Nim jednakże zdążyła nieco rzeczy spakować i dla zabrania niektórych, z bramy zamku na podwórze wybiegła, ujrzała zamek w płomieniach.

Markiz nieprzytomny z przerażenia, w przystępie histerycznego obłędu, paląca się świecą podpalił we wszystkich czterech rogach całą dębem wyłożoną komnatę.

Daremnie markiza ludzi wysyłała, aby nieszczęśliwego uratować. Skonał w dymie i ogniu, a białe kości jego przez okolicznych mieszkańców zebrane, leżą dotychczas w kącie komnaty, z którego żebraczce z Locarno wstać kazał.

Tłum. **F. M.**

# Bożyszcze czerwonoskórych.

**TLINKIT SAHAPTIN, MILJONER INDYJSKI. — GARŚĆ SZCZEGÓŁÓW O INDJANACH AMERYKAŃSKICH. — RESZTKI DAWNEJ ŚWIETNOŚCI. — PIĘKNA DZIAŁALNOŚĆ SZLACHETNEGO IDEALISTY. — OSTATNIE CHWILE „SOKOLEGO OKA".**

**(Do ryciny na stronie 1-szej).**

Nowy Jork w lutym.

(H.) W Ameryce istnieją już tylko niedobitki pierwotnych mieszkańców Nowego Świata, **potężnych niegdyś i licznych Indjan.** Coraz rzadziej spotkać można ludzi o **ciemno-miedzianym kolorze skóry, gładkich, czarnych włosach, wydatnych rysach na szerokiej, choć nie płaskiej twarzy i ognistych, bystrych oczach.** Indjanie, żyjący tylko

**teraźniejszością,**

obojętni na **dalszą przyszłość,** musieli ustąpić rasie **przewidującej i mądrzejszej,** obdarzonej zresztą wyższą i sprawniejszą **władzą poznawania, lotniejszą wyobraźnią i większą wrażliwością umysłu. Tępi, leniwi i ociężali** nie mogli się **równać z energicznymi, pracowitymi i rzutkimi przedstawicielami** rasy białej.

Zresztą w czasie odkrycia Ameryki kultura ich przypadała na okres

**kamienia szlifowanego,**

jakkolwiek umieli też obrabiać **miedź, bronz, srebro i złoto.** Broń była z kamienia, kości i drzewa, obecnie używają siekier żelaznych i strzelb. Podstawą życia społecznego nie była rodzina, lecz ród, oznaczany zwykle jakimś symbolem, wziętym ze świata zwierzęcego. Kilka rodów tworzy plemię, zarządzane przez radę, która obiera naczelnika.

Dawne obyczaje wszakże giną **wskutek zetknięcia się z białymi;** przeważna część ludności indyjskiej nawrócona została **na chrześcijaństwo.**

W Ameryce północnej Indjanie coraz dalej są usuwani i ograniczani wskazanemi **im obszarami (t. zw. rezerwatami);** często wszakże z poręczonych im posiadłości są przemocą usuwani. **Wskutek takich i innych prześladowań (zgubny wpływ alkoholu!) liczba Indjan**

**znacznie zmalała,**

a niektóre plemiona **zupełnie już wymarły.** Natomiast w Ameryce południowej ludność indyjska stosunkowo nieźle się jeszcze utrzymuje.

W czasach ostatnich zaczyna się wśród Indjan amerykańskich budzić

**silny ruch narodowościowy.**

Jednostki bardziej wartościowe starają się **podnieść i skrzepić** ginący **lud czerwono-skórych.** Znaleźć można wśród tych ludzi nieraz wzory **szlachetnego i ofiarnego poświęcenia dla ziomków.**

Jednym z takich idealnych pionierów ruchu narodowościowego wśród Indjan był

**Tlinkit Sahaptin,**

wódz plemienia **Czoktów,** zwany także „Sokolem okiem", zmarły niedawno w **Rio de Janeiro.** Życie Sahaptina mogłoby stać się tematem

**niezwykle zajmującego i sensacyjnego romansu.**

Obdarzony **genjalnemi zdolnościami, niezwykłą pracowitością i żelazną siłą woli,** potrafił w krótkim czasie zostać

**właścicielem miljonowej fortuny.**

Był pierwszym z pośród Indjan **wielkim fabrykantem.** Ale majątek był dlań tylko

**środkiem.**

Olbrzymie sumy łożył na swe rozmaite cele **oświatowe, społeczne, kulturalne i filantropijne,** spiesząc z pomocą swym

**nieszczęśliwym rodakom**

To też imię jego było **niesłychanie popularne,** a Indjanie uwielbiali go jak

**bożyszcze.**

Nawet na łożu śmierci **nie zapomniał o rodakach;** zapisał im cały swój majątek. Śmierć jego wywołała

**głębokie objawy żalu i rozpaczy.**

Indjanie **zrozumieli, kogo tracą...**

Rycina nasza podaje **podobiznę dzielnego Indjanina i kilka epizodów jego życia.**

# Co mówi o „Czupurku" jego duchowy ojciec.

**P. BENEDYKT HERTZ W OBRONIE FAKTYCZNEGO CHARAKTERU SWEGO UTWORU WOBEC NIERZECZOWEJ KRYTYKI JEDNEGO Z PISM LWOWSKICH.**

**Lwów,** 25. lutego.

(.). W związku z wystawieniem we Lwowie bajki dramatycznej **Benedykta Hertza pt. „Czupurek"** i recenzjami, jakie ukazały się o tej sztuce w pismach lwowskich, otrzymujemy od autora kilka ciekawych wyjaśnień faktycznych co do genezy sztuki i intencyj autora. Zamieszczamy je poniżej w przekonaniu, że wywołają one żywe zainteresowanie publiczności i przyczynią się do tem lepszego wniknięcia w ten oryginalny utwór, mogący śmiało być nazwany polskim „Chanteclair'em".

Oto, co pisze p. Benedykt Hertz:

Wobec tego, że Związek Autorów Dramatycznych Polskich postanowił zerwać z dotychczasowym zwyczajem niereagowania na zdarzające się **wypadki** nierzeczowej krytyki recenzentów teatralnych, pragnę tu dać **kilka wyjaśnień, dotyczących „Czupurka",** sztuki, **którą p. W. K. ze „Słowa Polskiego" zupełnie źle przedstawił swoim czytelnikom.**

Pisze on na wstępie:

„Czupurek" ma wszelkie cechy produkowanych masowo przez Benedykta Hertza bajek teatralnych dla dzieci

Twierdzenie to może być tylko **przywidzeniem albo świadomą mistyfikacją.** Istotnie, w latach 1925/6 na zamówienie teatru im. Fredry w Warszawie, **wyprodukowałem „masowo" szereg bajek dla dzieci.** Pisałem je do spółki **z p. Wandą Tatarkiewiczówną,** zawsze według jej scenarjusza, a niekiedy (j. np. grane w r. z. we Lwowie **„Jajko Wielkanocne")** na podany przez nią temat. Bajki te mogą mieć **cechy wspólne.** Choćby to, że szło w nich przedewszystkiem o **efekty widowiskowe.**

**Zupełnie inaczej rzecz się miała z „Czupurkiem".**

**Pisałem tę sztukę sam, prawie przez cały rok** (1921). Nacisk kładłem **nietyle na widowisko, ile na lekką satyrę obyczajową. Nie przeznaczałem jej wyłącznie dla dzieci.** To też warszawska **„Reduta"** dawała ją z początku wieczorami dla dorosłych. To samo uczynił p. Trzciński **w r. 1923 w Krakowie.** Jeżeli istnieje podobieństwo „Czupurka" do innych moich utworów, to tylko **do bajek satyrycznych, a** przedewszystkiem do bajki uscenizowanej: **„Na bydlęcym wiecu",** wystawionej w Warszawie w r. 1916.

Jest rzeczą znamienną, że dyrektor teatru poznańskiego p. **B. Szczurkiewicz** odrzucił „Czupurka", twierdząc, że niewiadomo, **czy to jest sztuka dla dzieci, czy dla dorosłych.** Najtrafniejsza to, mojem zdaniem, krytyka tego utworu, a jednocześnie odpowiedź panu W. K.

Ten ostatni pisze dalej:

„I tu i tam („tam", to znaczy: w sztuce zeszłorocznej) **wiersz zgrabny,** ale mało indywidualny". Otóż przypominam, że **sztuka zeszłoroczna wcale nie była pisana wierszem, ale prozą.**

Jakkolwiek w „Czupurku" mniej jest muzyki i tańców, niż bywa normalnie w bajkach dla dziatwy, p. W. K. wypowiada następujące przypuszczenie: „P. Hertz uważa widocznie, że takie widowiska muzyczno-baletowe są dla dzieci najbardziej zajmujące". **Otóż ja nic nie uważam. Wiem tylko tyle, że gdy „Reduta" zaczęła wystawiać „Czupurka" po południu, dzieciarnia waliła bez przerwy, blisko 80 razy wypełniając teatr.** Więc co tu długo mędrkować na temat: czego żąda dziecko?

**Benedykt Hertz.**

# Pseudo-dziennikarze i akwizytorzy grasują

**RÓŻNE INDYWIDUA Z POD CIEMNEJ GWIAZDY PODSZYWAJĄ SIĘ BEZCZELNIE POD FIRMĘ DZIENNIKARZY. — NADUŻYLI RÓWNIEŻ MARKI FILANTROPIJNYCH INSTYTUCJI, ZBIERAJĄC DATKI NA „DOM ZDROWIA POLICJANTA" I „WYDAWNICTWO DLA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY".**

Lwów 25. lutego.

(—) Co pewien czas policja lwowska, a także władze policyjne innych miast Rzplitej, osadzają w więzieniu osobników, którzy w bezczelny sposób, **podszywając się pod firmę dziennikarzy, dopuszczają się karygodnych nadużyć.** Łotrom tym w ich szalbierstwach pomaga fakt, że do tej pory **dziennikarstwo nie zostało ujęte w odpowiednie ramy ustawodawcze.** Dopiero obecnie unormowanie prawne zawodu dziennikarskiego stanowi przedmiot badań i rozważań Ministerstwa Pracy i Opieki społ., a w niedługim już czasie **odpowiednia ustawa wejdzie w życie i położy kres grasowaniu rozmaitych ciemnych figur pod płaszczykiem dziennikarzy.**

Takimi właśnie osobnikami zajmowała się wczoraj lwowska policja i osadziła ich w aresztach. Są nimi: Stanisław Wojnarowski, lat 25, który podał, że jest z zawodu **„dziennikarzem" (!)** i Kazimierz **Jarymowicz,** urzędnik prywatny. Pierwszy z aresztowanych w swoim czasie **pracował, jako akwizytor w jednym z tygodników,** skąd usunięty za nadużycie, „usamodzielnił się" i przy pomocy Jarymowicza od października ub. r. odwiedzał lwowskie firmy, wyłudzając pod pretekstem zbierania ogłoszeń do „Kolejowego Rozkładu Jazdy", oraz na rzecz Domu Zdrowia i Bursy Policjanta Polskiego poważne kwoty. Dla łatwiejszego ściągania „kontrybucji" oba te indywidua podszywały się również pod **charakter funkcjonarjuszy policyjnych.** Jak stwierdzono, do końca r. 1927 **udało im się wyłudzić 2.400 zł.**

Wydział śledczy otrzymawszy **liczne doniesienia, aresztował obu oszustów,** którzy dziś po ukończeniu dochodzeń, będą odstawieni do dyspozycji Prokuratury.

Ponadto w ręce policji wpadł wczoraj **trzeci ananas tego samego typu, niejaki Henryk Gembalski,** który dokonał szeregu oszustw przez zbieranie datków pieniężnych pod pretekstem **wydawnictwa dla ociemniałych żołnierzy.**



# Uczony Mikado.

Londyn, w lutym.

(e) Jak się okazuje z wiadomości nadchodzących z Tokio, nowy cesarz Japonji zajmuje się żywo biologją i pracując w tym kierunku w pałacu swym Akasaka, odkrył nieznanego dotychczas pasorzyta wiązu.

Odkrycie to uważane jest za bardzo ważną zdobycz naukową.

# 4 miljonów dol. za zerwanie oków małżeńskich
## ma otrzymać piękna śpiewaczka bez głosu.

KROKI ROZWODOWE MAC CORMICKA I PANI HANNY WALSKIEJ. — UROCZA PANI OWŁADNIĘTA OPEROMANJĄ, UPARŁA SIĘ BY ZOSTAĆ PRIMADONNĄ. — UDRĘCZENIA BOGATEGO MĘŻA I IMPRESARJA W JEDNEJ OSOBIE. — KURACJA WORONOWA NIC NIE POMOGŁA.

Lwów 24. lutego.

(+) Wśród amerykańskich miljonerek żadna chyba nie kosztowała męża tyle zdrowia i dolarów, co rodaczka nasza **Hanna Walska**, żona chicagowskiego bogacza, Harolda **Mac Cormicka**. Pięknej tej pani zachciało się zostać

**gwiazdą operową,**

pomimo braku pewnej w takich wypadkach wymaganej „drobnostki", mianowicie — głosu. W żaden sposób nie można jej było wybić z głowy chęci zbierania oklasków jako primadonna. Pani Mac Cormick zaczęła występować w Ameryce, zbierając obfite „klapy", co jej jednak nie zniechęcało. Bóg tylko wie, ile **pieniędzy poświęcił nieszczęsny jej mąż na**

**smarowanie łapy**

dyrektorom teatrów, reżyserom, kapelmistrzom, krytykom (którzy w Stanach Zj. są bardzo wrażliwi na takie argumenty), wreszcie klakierom. Wszystko na nic. Publiczność przekupić się nie dała, więc pani Walska, rzucając niewdzięczny swój kraj, **pojechała do Europy**, by ją uszczęśliwić słowiczym śpiewem.

Jak wiadomo, przed trzema laty **bawiła ona**

**i we Lwowie,**

gdzie wystąpiła gościnnie w „Cyganerji" z powodzeniem jeszcze mniejszem, niż w Ameryce, tembardziej, że **krytyka lwowska nie uznaje „argumentów" amerykańskich**. W całem tem arcynieszczęsnem tournee **wlokła ze sobą męża**, skwapliwie spełniającego każdą jej zachciankę.

Doszło wreszcie do tego, że propozycje występów p. Walskiej dyrekcje teatrów grzecznie, ale stanowczo odrzucały, mimo, że artystka nie tylko **nie żądała gaży, ale sama była gotowa pokrywać koszty każdego przedstawienia**. Rozgoryczona tem diva skłoniła męża do **kupienia jej**

**w Paryżu teatru,**

gdzie mogła dowoli popisywać się jako „Butterfly" lub „Tosca".

Ale nawet cierpliwość zakochanego miljonera **ma swoje granice**. Pan Mac Cormick wyszastawszy się porządnie na zaspakajanie kosztownych kaprysów żony, powiedział wreszcie: basta!" — wezwał żonę do powrotu do Ameryki, a gdy odmówiła, przysłał jej swego adwokata

**z propozycją rozwodu.**

Pani Hanna nic niema przeciw rozwodowi, ale żąda tylko... **4 miljony dolarów odstępnego.** Prawdopodobnie miljoner zgodzi się na tę sumę, gdyż dłuższe pożycie z żoną kosztowałoby go znacznie więcej...

Afera rozwodowa Mac Cormicków budzi obecnie **wielkie zainteresowanie w Stanach Zj.**, zwłaszcza w sferach bogaczy i artystów. Mac Cormick swego czasu wywołał wielką sensację, gdy jako jeden z pierwszych Jankesów poddał się

**kuracji Woronowa,**

by zbliżyć się wyglądem i temperamentem do swej żoneczki. Widocznie **kuracja nie bardzo się powiodła...**

# Zgon twórcy Kanału panamskiego.

DZIEŁO ZACZĘTE Z INICJATYWY FRANCUSKIEJ, A ZNIWECZONE PRZEZ KRACH FINANSOWY, WYKOŃCZYŁA ENERGJA AMERYKAŃSKA.

**N. Jork**, w lutym.

(+) Niedawno doniosły telegramy o zgonie amerykańskiego generała Jerzego **W. Goethalsa**, jednego z najznakomitszych inżynierów współczesnych, **twórcy Kanału panamskiego.**

Marzeniem wieków było połączenie Atlantyku z Pacyfikiem. Próby dokonania tego dzieła pochłonęły olbrzymie sumy i wiele istnień ludzkich. W roku 1876 rząd francuski uzyskał od Kolumbji koncesję i w trzy lata potem, na kongresie inżynierów całego świata w Paryżu, wyznaczono znakomitego inżyniera francuskiego, Ferdynanda de **Lesseps**, na kierownika budowy Kanału panamskiego, z kapitałem akcyjnym 300 miljonów franków.

Lesseps postanowił budować **kanał bez śluz**, czyli na tymsamym poziomie, co powierzchnia oceanu. **Roboty zaczęto w roku 1883** i prowadzono aż do roku 1889. W tym roku nastąpił **słynny krach finansowy „afera panamska"**, po której została nazwa, dziś jeszcze używana na określenie olbrzymiego bankructwa o podłożu oszukańczem.

Od tej pory budowa kanału **utknęła na kilkanaście lat.** Podjęła ją dopiero energiczna inicjatywa Stanów Zjednoczonych. **26 lutego 1907, prezydent Rooseveld powierzył Goethalsowi wykonanie kanału.** Goethals, wbrew opinji wielu inżynierów, postanowił zbudować **kanał ze śluzami. 10 października 1913**, prezydent **Wilson** w Waszyngtonie nacisnął guzik elektryczny, powodując **wybuch dynamitu, który rozsadził ostatnią zaporę między dwoma oceanami.** Od tej chwili Kanał panamski zaczął spełniać swą **niezmiernie doniosłą funkcję.**

Goethals po dokonaniu tego zaiste epokowego dzieła, usunął się w zacisze domowe i dopiero zgonem przypomniał rodakom swe wsławione nazwisko.

# Półszósta miljona tanich samochodów
## wypuszcza Ameryka na rynek światowy.

FORD FABRYKUJE AUTA PO 325 DOLARÓW. — RYWALIZACJA W ZNIŻANIU CEN.

**Lwów**, w lutym.

(e) Początek 1928 r. zaznaczył się w amerykańskim przemyśle automobilowym zapowiedzią **zaciekłej konkurencji** pomiędzy firmami samochodowemi. Walka co do cen objęła przedewszystkiem przedsiębiorstwa produkujące samochody.

**Najniższe ceny wyznaczył naturalnie Ford.** Wahają się one **od 325 do 570 dolarów** loco fabryka. Znane na rynku polskim, przeważnie jako taksówki, **samochody „Chevrolet"** kosztują obecnie od 495 do 715 dolarów a „Whipet" od 455 do 585 dolarów

Zniżkę cen zastosowały do swoich produktów również i firmy produkujące samochody droższe. „Packard" zniżył ceny od 500 do 700 dolarów na jednym wozie.

Przypuszczalną produkcję automobilową w roku 1928 obliczają w Stanach Zjednoczonych na nieprawdopodobną w europejskich stosunkach **cyfrę 5.500.000 nowych samochodów.**

Przy czytaniu tych cyfr nasunąć się musi irytująca myśl, kiedy to Polska obchodzić będzie „jubileusz" wypuszczenia **setnego samochodu** rodzimej produkcji.

# Przygoda płochej trójki
## słomianych wdówek.

GDY KOTÓW NIEMA W DOMU, MYSZY WOJUJĄ... NOCNA WYCIECZKA CELEM „UŻYCIA ŻYCIA". — ELEGANCKI TOWARZYSZ ZABAWY. — ZASNĘŁY W BARZE, OBUDZIŁY SIĘ W BIURZE POLICYJNEM. — NAPRZÓD KOZA, POTEM ROZPACZ I ROZWÓD.

N. Jork, w lutym.

(c) Trzy przyjaciółki, żony trzech poważnych przemysłowców nowojorskich, panie **Rose Barnie**, lat 22, **Irene Mac Kay** lat 28 i **Betty Gentleman**, lat 30, korzystając z chwilowego wyjazdu mężów do Chicago, postanowiły zabawić się całą duszą W nocy odwiedzały kolejno różne kabarety, restauracje i dancingi. Około 4 nad ranem, gdy miały zamiar powrócić do swych domów, spotkały

**nieznanego młodzieńca,**

który zaofiarował im swe usługi w dalszej wędrówce po knajpach. Rozbawione damy, pragnąc jakiejś przygody, skwapliwie skorzystały z propozycji i wkrótce wesoła czwórka znalazła się, w pewnym

**tajemniczym lokalu**

na peryferjach miasta.

Po wódce i szampanie damom zaszumiało w głowach tak gruntownie, że straciły świadomość, z kim i gdzie się znajdują. Po bezskutecznych próbach zachowania przytomności

**zasnęły w krzesłach**

snem kamiennym.

Przytomność odzyskały dopiero na głównej **stacji policyjnej.** Mimo próśb i płaczu odesłano je do sędziego. Opowiedziały mu wśród łez swą przygodę, poczem sędzia poinformował je, że w czasie ich snu **agenci prohibicyjni „odkryli" ów lokal** i całe towarzystwo odtransportowane zostało na główną stację policyjną.

Sędzia po udzieleniu lekcji moralnej trzem młodym żonom, skazał każdą na **dwa tygodnie bezwzględnego aresztu** za przekroczenie prawa prohibicyjnego.

Tak po wesołej zabawie **słomiane wdówki dostały się do więzienia** plamiąc nazwiska swych mężów, którzy napewno z przygody żon wyciągną odpowiednie konsekwencje.

# Warszawka nie lubi się myć!..

(Od naszego korespondenta.)

**Warszawa**, w lutym.

Czytamy w jednem z pism warszawskich:

„Dokąd Warszawiak uczęszcza? Przedewszystkiem do kawiarni, następnie do dancingu, czasami do teatru, wyjątkowo na odczyt, a nigdy — do kąpieli.

To absolutne: „nigdy", — jest jednak bardzo zbliżone do prawdy. Statystyka wykazuje, **że normalny Warszawiak nie używa kąpieli nawet raz na rok około Wielkiej Nocy.**

Z kąpieli domowych i w zakładach prywatnych korzysta najwyżej 400.000 mieszkańców, wobec czego miejsce zakłady kąpielowe winny być miejscem „odbrudzania" z górą 600.000 osób. A wydały w ciągu roku **457.926 kąpieli, czyli mniej, niż jedną kąpiel rocznie na osobę!**

— Czemu się tak wciąż myjesz?— spytano raz kota.

— Bo czystość, — odpowiedział — to największa cnota!

O Warszawo! Zaiste jesteś zbiorowiskiem ludzi niecnotliwych! Jesteś niechlujna"...

# Wymordowani potomkowie rycerzy krzyżowych

Londyn, w lutym.

Z Bagdadu donoszą: napastnicy, którzy wczoraj zastrzelili samolot lotnika Jacksona, zaatakowali dziś dwie karawany, zabijając wszystkich ludzi i uprowadzając wielbłądy i barany. **Jedna z wymordowanych karawan** składała się z członków plemienia Suldi, którzy uchodzą za **potomków rycerzy krzyżowych, pozostałych w Azji Mniejszej.** Dotychczas plemię Saldi tradycyjnie uważane było **niejako za gości** i nigdy nie było atakowane. Napastnicy rzucili się na trzecią karawanę, lecz zostali **rozpędzeni przez samoloty angielskie.**



PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Naczelnikowi Wydziału, Józefowi Linkowi, PT. Kolegom śp. Męża mojego Jana Śliżowskiego. Przedstawicielstwu Zawodowego Związku Stowarzyszeń Urzędników rachunkowo - kontrolnych, Reprezentantom Towarzystwa skarbowych urzędników rachunkowo - kontrolnych, Wielebnemu Ks. płk. Ludwikowi Jarońskiemu z Przemyśla oraz wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy Mu oddali ostatnią usługę — składam serdeczne „Bóg zapłać!"

**strapiona żona i córka.**

# KRONIKA

**25** Lutego Sobota Cezarego, Feliksa

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

**TEATR WIELKI:**

Sobota 25 bm. o 3.30 pop. „Pocałunek Kopciuszka“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 25. bm. o 7.30 wiecz. „Żydówka“.

Niedziela 26 bm. o 3.30 pop. „Czupurek“.

Niedziela 26 bm. o 7.30 wiecz. „Straszny dwór“.

Poniedziałek, 27. bm. „Straszny Dwór“.

Wtorek, 28. bm. „Zamarły Gród“, opera Korngolda — premjera.

Środa 29 bm. „Gra miłości i śmierci“ dramat Rollanda, premjera.

**TEATR NOWOŚCI.**

Sobota, 25. bm. o 7.30 wiecz. „Dziewczę z puszty“.

Niedziela 26 bm. o 3.30 pop. „Niech mnie djabli...“

Niedziela 26 bm. o 7.30 wiecz. „Dziewczę z puszty“.

Poniedziałek, 27. bm. „Dziewczę z puszty“.

Wtorek, 28. bm. „Dziewczę z puszty“.

Środa 29 bm. „Dziewczę z puszty“.

*

**Teatr Wielki** daje dziś popołudniu, o godz. 3.30, wyłącznie dla młodzieży szkolnej — po cenach najniższych — przepiękną komedję-bajkę J. Barrie „Pocałunek Kopciuszka“. Wieczorem, o godz. 7.30, opera Halevy'ego „Żydówka“, z udziałem pp. Cywińskiej, Okońskiej, Kowalskiego, Kurzbarta, Szymonowicza i Zopotha, pod kierownictwem muzycznem p. Jerzego Bojanowskiego. Jutro w niedzielę popołudniu o godz. 3.30, daje Teatr Wielki dla dziatwy Lwowa czarującą bajkę B. Hertza „Czupurek“. Wieczorem, o godz. 7,30, wspaniała, ciesząca się niebywałem powodzeniem, opera narodowa St. Moniuszki „Straszny Dwór“.

**Teatr Nowości** daje dziś i jutro, ustępującą niebawem z afisza, świetną operetkę M. Krausza: „Dziewczę z puszty“. Jutro, w niedzielę popołudniu, o godz. 3.30, po cenach znacznie zniżonych, operetka fantastyczna Reichweina „Niech mnie djabli...“

**Najbliższą premjerą w dziale muzycznym** będzie głośna, dotąd w Polsce nie wystawiana, opera Eryka W. Korngolda „Zamarły Gród“, która ukaże się na scenie Teatru Wielk. we wtorek, 28 bm., Twórca „Zamarłego Grodu“, syn znanego krytyka muzycznego wiedeńskiej „Neue Freie Presse“, należy do najwybitniejszych, najbardziej utalentowanych i twórczych kompozytorów operowych doby dzisiejszej. Jego muzyka odznacza się musującym, żywiołowym temperamentem, niepospolitą siłą dramatyczną, wspaniałem bogactwem fraz muzycznych i melodyj i mistrzowską orkiestracją. „Zamarły gród“ to opera w najlepszem tego słowa znaczeniu melodyjna i śpiewna. Libretto, udramatyzowane, według pięknej powieści belgijskiego poety, J. Rodenbacha, zawiera niezwykle oryginalną akcję, która od końca I. aktu jest pełną dziwnego nastroju i grozy, przebarwną wizją senną głównego bohatera. Nowa opera ukaże się w pierwszorzędnej reprezentacji artystyczno- wokalnej, z pp.: Green-Skazową, Hinglerówną, Okońską, Platówną, Ostrowskim, Perkowiczem, Płońskim i Szymonowiczem — pod reżyserją p. Tarnawskiego i kierownictwem muzycznem p. Lehrera. Nowe, świetne dekoracje pp. Balka i Rożańskiego.

*

**TEATR MAŁY.**

Sobota, 25. bm. g. 4 popoł. „Znak na drzwiach“. Wyst. gośc. J. Solskiej. Ceny zniżone.

Sobota 25 bm. g. 7.30 wiecz. „Znak na drzwiach“. Gośc. wyst. I. Solskiej. Zniżki ważne.

Niedziela 26 bm. g. 4 popoł. „Znak na drzwiach“. Wyst. gośc. J. Solskiej. Ceny zniżone.

*

**Teatr Mały.** Premjera „Znaku na drzwiach“ zgromadziła wytworną publiczność z napięciem śledzącą niezmiernie interesująca akcję. Gorące oklaski zbierała mistrzyni słowa i sztuki scenicznej, wielka artystka Irena Solska w otoczeniu zespołu Teatru Małego. Mimo dramatycznego napięcia i dreszczu grozy, które budzą sensacyjne powikłania w sztuce, publiczność wychodziła w dobrym nastroju, bo sztuka kończy się słonecznie. Intermezzo kinowe zupełnie się udało i przyczyniło się do urozmaicenia akcji. Sztuka ma zapewnione powodzenie.

# Masakra złodziejska w Rudańcach.

**BOKSERAMI, PAŁKAMI, NOŻAMI I REWOLWEREM CHCIELI WIEJSCY ZŁODZIEJASZKOWIE WYPĘDZIĆ DUCHA ZE WSPÓLNIKA KRADZIEŻY.**

**Lwów,** 25. lutego.

(—) Przed Trybunałem, któremu przewodniczył r. Będaszewski, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko **sześciu wieśniakom z Rudaniec w pow. lwowskim,** oskarżonym o usiłowane zabójstwo. Na ławie oskarżonych zasiedli Wasyl **Petryszyn,** Włodzimierz **Smaha,** Klimko **Iwańczyszyn,** Mikołaj **Kopystyński,** Wasyl **Gizewski** i Stefan **Żyszkowicz** oskarżeni o to, że 27. września ub. r. usiłowali **zabić Iwana Jarynę**. Czuli do niego nienawiść, a prawdopodobnie mieli z nim porachunki na tle **rozdziału łupów, poochodzących z kradzieży.** Jeryna bowiem był **zawodowym złodziejem,** podobnie jak i wymienieni. Sam poszkodowany **nie chciał podać przyczyny tego bestialskiego napadu**

27. września dopadli go w sklepie Ołeksy Bartosa i tam jeden z nich **uderzył go bokserem w głowę,** zaś Smaha zadał mu **cios nożem w plecy,** wszyscy inni zaś **bili go pałkami po głowie**. Jeryna zerwał się do ucieczki, po drodze jednak upadł. Gdy podniósł się ponownie, **Petryszyn strzelił do niego z rewolweru.** Kula utkwiła w sprzączce od szelek, lecz ze strachu Jaryna nie mógł dalej uciekać. Napastnicy jeszcze nie nasyceni, **zadali mu kilka cięć nożem i w stanie nieprzytomnym pozostawili go na ziemi**. Z ran Jaryna dość długo się lizał.

Po rozprawie trybunał wydał wyrok **zasądzający Petryszyna na siedm miesięcy ciężkiego więzienia, zaś resztę oskarżonych po cztery mies.**

**W niedzielę popołudniu w Teatrze Małym** daną będzie ostatnia nowość repertuaru sensacyjno-kryminalna sztuka amerykańska „Znak na drzwiach“ w świetnym wykonaniu nieporównanego gościa Ireny Solskiej oraz całego, doskonale zgranego zespołu teatru Małego. Ceny na to przedstawienie są zniżone.

*

**Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodnego, dyr. M. Mazo:**

Sobota, 25. bm.: Występy Trupy w Borysławiu, popoł. „Skąpiec“ Moliera, wieczorem „Dzień i Noc“ Anskiego.

Niedziela popoł. Motke Ganew (po cenach popul.). Wiecz. Dybuk (ważne zniżki 30 proc.).

Poniedziałek. Trudno być żydem (ważne zniżki 40 proc.).

Wtorek. Premjera Peryferji (ważne zniżki 30 proc.).

Sobota 25 bm. Borysław pop. Skąpiec wiecz. Dzień i Noc.

**Zniżki są do nabycia u p. dra Münzera, ul. Krasickich 10. codziennie od godz. 1—6.**

*

**REPERTUAR KINOTEATRÓW**

**APOLLO:** „Czerwona tancerka“.
**AVENUE:** „Cnotliwa Zuzanna“.
**BAJKA:** „Pat—Patachon“.
**CHIMERA:** „Taniec na sercach“.
**FATAMORGANA:** „Białe Noce“.
**KOPERNIK:** „C. k. Baletnica“.
**LEW:** „Verdun“.
**MARYSIEŃKA:** „C. k. Baletnica“.
**PALACE:** „Panama“.
**UCIECHA:** „Tajemnice Cytadeli warszawskiej“.

—o—

**DANCINGI**

Instytutu tańców „STEN“, Grodzickich 2. Jazzband Kordika. — Czwartki, soboty 8 w., niedziele 6 w. Kursa najnowszych tańców, osobno dla młodzieży (pozwol. Kuratorjum). 1815-2

—o—

**Wiec mieszkańców dzielnicy I.** Biuro wyborcze partyjnego bloku współpracy z rządem dzielnicy I. urządza w niedzielę, 26 lutego o godz. 10.30 rano wiec mieszkańców dzielnicy I. w sali przy ul. Długosza 20. Przemawiać będą kandydaci z listy nr. 1.

**Powszechne Stowarzyszenie emerytów państwowych, wojskowych i kolejowych,** oraz Związek inwalidów wojennych urządza 26. bm. w sali kina „Lew“ o godz. 10.30 rano Wielki wiec.

(.) **Uroczysty wieczór ku czci Stanisława Króla Kaszubskiego, oficera I. Brygady Piłsudskiego, powieszonego przez Moskali w Pilznie dnia 7. lutego 1915 r. i Leopolda Lisa-Kuli, oficera I. Brygady Piłsudskiego i pułkownika wojsk polskich, który dnia 7. marca 1919 zginął w ataku na Turczyn, odbędzie się dnia 26. bm. o godz. 18-tej (6 popoł.) w sali ratuszowej** staraniem Grupy Legjonistów lwowskich. W Akademji wezmą udział m. in. dyr. M. Lityński, W. Siemaszkowa, dyr. Barwiński i p. L. Barwińska. Wstęp wolny.

**Program Kasyna i Koła lit. art. na bież. tydzień:** We czwartek dnia 1. marca 1928 — pocz. o godz. 20-tej dr. Alojzy Gürtler „Kobieta a prawo i zbrodnia“. Projektowany na ten dzień wykład dra Alfreda Laniewskiego z powodu zaobsorbowania prelegenta w procesie o zamordowanie śp. Kuratora Sobińskiego zostaje odłożony na później.

**Prof. Zieliński będzie dyskutował.** „Związek zaw. lit. pol. we Lwowie“ prosi nas o zaznaczenie, że prof. Tadeusz Zieliński po sobotnim swym odczycie o hellenizmie i judaizmie chętnie zainicjuje dyskusję na ten niezwykle ciekawy temat, który w ostatnich czasach wywołał tyle polemicznej wrzawy w związku z ostatnią książką znakomitego filologa.

**Staraniem „Koła Pań Politechniki Lwowskiej“** odbędzie się 27 bm. w sali XII Politechniki (geologji, II piętro), trzeci zbiorowy wykład. Prof. dr. Dezydry Szymkiewicz mówić będzie „O fotografji barwnej“ (z przeźroczami) i prof. dr. Leopold Caro „Ideja nowoczesnego państwa“. Początek o godz. 7, koniec o godz. 8 wieczór. Bilety w cenie po 1.— zł. i po 50 gr. do nabycia przy kasie. Dochód przeznaczony na cele humanitarne związane z Politechniką lwowską.

**Niedzielne popularne wykłady higjeniczne.** W niedzielę 26. bm. o 11 przedpoł. w Kinie „Marysieńka“ wygłosi wykład dr. Jan Opieński pt. „Czem mogą być zanieczyszczone lub zafałszowane pokarmy i napoje“. Wykład ilustrować będą liczne przeźrocza i demonstracje.

**W wykonaniu zarządzeń władz centralnych** odnośnie do spraw asenizacyjnych w mieście Lwowie, przypomina Magistrat mieszkańcom miasta, a w szczególności właścicielom realności, że należy przez cały rok (a więc w porze zimowej) nie ustawać w pracy nad utrzymywaniem domów we wzorowym porządku i czystości. W związku z tem wezwał Magistrat Komisje sanitarne dzielnicowe do dalszego odbywania codziennych rewizji w realnościach, które to Komisje w razie stwierdzenia usterek, będą musiały winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

**Przesunięcie terminu zeznań o podatku dochodowym.** Wkrótce ogłoszone zostanie rozporządzenie min. skarbu z 14. bm., które zarządza, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie przesuwa się na rok podatkowy 1928 z dnia 1. marca do dnia 1. maja 1928.

**„Niewiasta z Księżyca“,** doskonała, pełna szczerego polskiego humoru, krotochwila szlachecka w 3 aktach Glińskiego wystawiona zostanie na scenie „Gwiazdy“ w niedzielę, 26. bm. Nowe kostjumy i dekoracje. W przerwach koncert orkiestry symfonicznej. Początek o g. 7-mej, koniec 10.15. — Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z pracowni zabawek Stan. Kozakiewicza, przy ul. Chmielowskiego 11 a, skradziono wczoraj motorek elektryczny wartości 250 zł. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do magazynów Saula Silbermana, przy ul. Piotrowskiej 4., gdzie skradli 400 kg. czarnego sukna, oraz 4 sztuczki płótna wartości 3500 zł. — Z mieszkania Frydzi Zoller (Czackiego 1.) skradziono wczoraj garderobę nieokreślonej narazie wartości. — Z przedpokoju Sabiny Sydorowicz zam. Domagaliczów 9. nieznany sprawca skradł futro z morskich koni, wartości 2000 zł. — Na szkodę Mozesa Lewina, właściciela sklepu „Linoleum“ przy ul. Kazimierzowskiej 17., skradziono z wystawy dwa zwoje linoleum wart. 300 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jana Szadrę, jako podejrzanego o kradzież na szkodę Tadeusza Janiszewskiego, Marjana Ważnego, przytrzymanego na strychu realności przy ul. Częstochowskiej na gorącym uczynku kradzieży bielizny, Edwarda Olszaka, fryzjera, za włamanie się do fryzjerni w więzieniu Sądu wojskowego, Walcównę Amelę za kradzież bielizny z mieszkania Wł. Gierusa, Nilgenównę Zofję, służącą, za kradzież na szkodę swej chlebodawczyni, oraz Abrahama Stimpla, który na pl. Solskich sprzedawał kłódki i świderki pochodzące z kradzieży.

(—) **Policzek rani w plecy.** Wczoraj przywieziono do szpitala 22-letniego Andrzeja Nusia, robotnika z tartaku w Lechówce, którego w czasie sprzeczki robotnik Karol Policzek ostrzem siekiery zranił ciężko w plecy.

(—) **Najechany przez auto.** Na ul. Słowackiego u wylotu ul. Sykstuskiej, auto Nr. 7823. najechało wczoraj na Emila Bertrauma. Pogotowie po opatrzeniu odwiozło ofiarę do szpitala. Szofer po wypadku nie zatrzymał się, lecz w szybkiem tempie umknął. Policja wdrożyła dochodzenia.

—o—



—o—

**Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi —do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od glodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.**

—o—

**Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka,** ma amputowaną noge i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupelnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

—o—

## Z kraju.

**Wiece urzędnicze w Stanisławowie i Tarnopolu.** W ostatnich czasach odczuwa się żywiołowy ruch przedwyborczy między pracownikami państwowymi, którzy zawiązują na Kresach miejscowe Komitety celem poparcia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. M. i. odbędą się w najbliższą niedzielę tj. 26 bm. dwa wiece pracowników państwowych i samorządowych wszystkich dekasteryj w miastach wojewódzkich a to: w Stanisławowie i Tarnopolu, celem poparcia listy Nr. 1. Wiece te, jak nas informują, zapowiadają się bardzo licznie i oprócz mowców i kandydatów miejscowych, przemawiać będą na nich delegaci ze Lwowa i Warszawy.

**Rejestracja rzemieślników w Warszawie.** Magistrat warszawski przystąpił do rejestracji wszystkich rzemieślników, co było potrzebne do utworzenia Izby Rzemieślniczej. Okazało się, że prawie połowa rzemieślników nie może być wciągnięta do rejestru z powodu braku świadectw patentowych, handlowych i t. p. Ostateczną decyzję w sprawie zaliczenia ich do rejestru wyda min. handlu i przem.

## Odpowiedzi Redakcji.

**P. Feliks Mróz w Złoczowie.** W sprawie listy ciągnień losów Targów Wschodnich proszę się zwrócić do biura Zarządu Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Jagiellońska.

—o—

*Ze sportu.*

# Z olimpijskich prac przygotowawczych.

**SZERMIERZE ZABIERAJĄ SIĘ ENERGICZNIE DO DZIEŁA.**

**Lwów,** 25. lutego.

W ślad za wieloma gałęziami sportu, polscy szermierze zaczynają myśleć na serjo o zbliżającej się Olimpjadzie. Już od dwunastego lutego odbędą się zawody rewanżowe pomiędzy drużyną szermierczą Polskiego Związku Szermierzy oraz zespołem Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu a wyniki spotkań posłużą za podstawę do eliminacji drużyny olimpijskiej. W lutym też uruchomiony zostanie w Krakowie **ośrodek treningowy** dla przyszłych olimpijczyków, ktorzy ćwiczyć będą pod kierunkiem **instruktora Węgra.**

Projektowany jest także wyjazd **4—5 szermierzy** przedewszystkiem szablistów **do Budapesztu.** W przeciągu tygodnia szermierze nasi rozgrywaliby tam codziennie w innym klubie turnieje, co przyniosłoby napewno więcej korzyści od urządzanych w kraju międzynarodowych zawodów, w których szermierze polscy, mogliby odpaść zaraz w pierwszych kolejkach turniejowych. Wyjazd do stolicy Węgier będzie miał i tą dobrą stronę, że pozwoli naszym szermierzom zaangażować trenera na podstawie osobistego doświadczenia a nie piśmiennej relacji, która bywa nieraz niezbyt dokładna.

———o———

**KOLONJA POLSKA W AMSTERDAMIE ZAOPIEKUJE SIĘ NASZYMI OLIMPIJCZYKAMI.**

**Lwów,** 25. lutego.

Polskie społeczeństwo w Amsterdamie przygotowuje się bardzo intensywnie na **przyjęcie naszej ekspedycji olimpijskiej.** Pod przewodnictwem konsula honorowego Rzplitej Polskiej w Amsterdamie, **p. Bückmanna** powstał specjalny **Komitet przyjęcia,** który postawił sobie za cel uprzyjemnienie pobytu polskich sportowców w Amsterdamie. W skład Komitetu weszli: Dyrektor banku Vuyk, ożeniony z Polką, pp. Schiller i Glass, bogaci przemysłowcy polscy w Haadze, Rtm. Westrrouen van Meeteren, polski attache przy Holenderskim Komitecie Olimpijskim, p. Gersztanowicz, dyrektor kin oraz dr. de Hartogh, prezes towarzystwa „Niderlandy Zagranicą“.

Już na granicy holenderskiej sportowe reprezentacje polskie mają być przyjmowane **przez wysłańców Komitetu,** a po przybyciu do Amsterdamu odwożone autami na przeznaczone kwatery. Każda grupa sportowców otrzyma **swego tłumacza i przewodnika,** a w lokalu kina Tuszyńskiego urządzona będzie dla członków ekspedycji czytelnia z fortepianem oraz różnemi udogodnieniami. Staraniem Komitetu w kinie tym obok napisów holenderskich ukazywać się będzie **tekst polski;** cały szereg wycieczek zapozna polskich sportowców z Holandją; kwatery zostaną zaopatrzone przez Komitet w wygodne leżaki, na których zmęczeni po zawodach znajdą odpoczynek.

———o———

**SIEDMIOMIESIECZNY KURS DLA KAWALERZYSTOW.**

**Lwów,** 25. lutego.

Min. Spraw Wojskowych pieczołowicie przygotowuje olimpijską **reprezentację jeździecką,** która bezwarunkowo przysporzy chwały Polsce na Igrzyskach.

Rozkazem Departamentu Kawalerji z dniem 10 stycznia uruchomiony został w Grudziądzu **siedmiomiesięczny kurs sportu konnego,** którego zadaniem jest przygotowanie reprezentacyjnej drużyny jeździeckiej do zawodów hippicznych **w Nicei, Londynie, Amsterdamie, Budapeszcie i Warszawie.** Na kurs ten zostali przydzieleni pod komendą **płk. Rummla:** mąj. H. Dobrzański, rtm. Zdz. Dziedulski, oraz porucznicy K. Szosland, Wł. Zgorzelski, Bol. Pieczyński, R. Brzeziński. Ks. Święcicki, W. Olędzki, Kaz. Al. Gzowski, Al. Sulewski, P. J. Dąbski-Nerlich oraz E. Rojcewicz.

Do kursu zostało przydzielonych **29 koni,** między innemi znane ze zwycięstw poprzednich **Readlied, Zefer, Povderpuff, Jacek,** oprócz tego zaś każdy z oficerów ma przybyć z dwoma końmi, między któremi mogą być konie własne.

———o———

**MIĘDZYGIMNAZJALNE ZAWODY NARCIARSKIE.**

**Lwów,** 25. lutego.

Wniedzielę 26 lutego odbędą się międzygimnazjalne zawody narciarskie, urządzone staraniem Czytelni X Gimn. im. H. Sienkiewicza.

W skład zawodów wejdą **biegi dla młodzików na przestrzeni 1 i pół km.** i dla starszych na przestrzeni **6 km.** Start i meta w parku Kilińskiego koło restauracji. Początek zawodów o godzinie **12-tej w południe.** Zgłoszenia do zawodów przyjmuje się w sobotę w Gimn. X. przy ul. Wałowej od godz. **16—18 w sali kl. IV i na starcie do godz. 11.45 min. Wpisowe 50 groszy** (pięćdziesiąt).

———o———

**TOR ŁYŻWIARSKI OTWARTY.**

**Lwów,** 25. lutego.

Nowy występ zimy umożliwił też ponowne otwarcie toru saneczkowego na Kisielce, cieszącego się od dni kilku bardzo **liczna frekwencja.**

## Masakra na meczu piłki nożnej.

Paryż, w lutym.

W czasie zawodów piłki nożnej w Tunisie podniecona i niezadowolona z przebiegu gry publiczność rzuciła się na lożę prezydjalną jednego z klubów.

Powstała bijatyka na pięści, w czasie której padło też kilka strzałów rewolwerowych. Jednego z zawodników poważnie raniono ciosami noża.

———o———

## 2000 rocznica narodzin Wergiljusza.

**Rzym,** w lutym.

(e). Medjolan zaczyna już teraz czynić przygotowania, aby należycie uczcić przypadającą **za dwa lata dwutysięczną rocznicę urodzin autora Eneidy.**

Urodzony w 70-tym roku przed Chrystusem w okolicy Mantui, najsłynniejszy z poetów łacińskich **Wergiljusz,** należy, jako genjusz, do całego świata, ale ziemia Lombardzka specjalne rości sobie do niego prawa, jako do rodaka i dlatego Instytut Lombardzki Sztuk i Nauk ujął w swoje ręce sposób uczczenia niezwykłego jubileuszu. Główne uroczystości odbędą się **w październiku 1930 roku,** ze względu wszakże na rodzaj obchodu przygotowania czynione przez Instytut już są w biegu. Plan został już całkowicie nakreślony. Sporządzona zostanie fototypiczna edycja „Wergiljusza“ Petrarki, dzieła zachowanego w słynnej bibljotece „Ambrosiana“.

*Z życia prowincji.*

## Kronika borysławska.

(Od naszego korespondenta.)

**Borysław,** w lutym.

**Pracujący Borysław za Rządem Marszałka Piłsudskiego.** Dnia 19 lutego br. odbył się w sali Sokoła wiec, zwołany przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, z udziałem około 1000 uczestników. Referował czołowy kandydat listy Nr. 1, ob. dr. Bronisław Wojciechowski.

Mówca w półtoragodzinnem przemówieniu naszkicował historję prac Sejmu i jego wyników destruktywnych, przeciwstawiając im rezultaty prac obecnego rządu. Bardzo dobitnie scharakteryzował pracę rządu w odniesieniu do spraw agrarnych i ustawodawstwa społecznego, podkreślając, że sprawy te nie są dziś problemem klasowym, włościaństwa czy robotników, lecz są częścią zagadnień państwowych i muszą być jako konieczności państwowe rozwiązane po myśli interesów warstw społecznych. Silniejsze momenty przemówienia były aprobowane niemilknącemi oklaskami obecnych.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych, nie wyłączając komunistów. Imieniem młodzieży robotniczej przemawiał p. Kardasz, inż. Kania jako przedstawiciel inteligencji pracującej, p. Kecht imieniem rzemieślników, p. Jarocki w imieniu radykalnych grup robotniczych i wszyscy mówcy oświadczyli się za listą Nr. 1.

Przemawiał również przedstawiciel komunistów, p. Wróbel, który zachęcał oczywiście do głosowania na listę komunistyczną, co zebrani przyjęli okrzykiem „precz“, „nie chcemy“.

Uchwalono rezolucję, wypowiadającą się za rządem Marsz. Piłsudskiego i poparciem listy Nr. 1.

## Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta).

**Jarosław,** w lutym.

**Skutki odwilży.** W nocy z 17 na 18 bm. wskutek wezbrania wody, będącego następstwem odwilży i płynącej kry, został uszkodzony most w Nienowicach na rzece Wiśnia, dopływu Sanu, wskutek czego komunikacja kołowa na moście została przerwana.

**Egzamin dojrzałości** złożyli w gimnazjum I. (klasycznem): Adamski Kazimierz, Buja Michał, Bury Franciszek, Duda Stefan, Farfał Kazimierz, Jonicc Stanisław, Maławski Tadeusz, Nycz Jan. W gimnazjum II. (realnem): Eichenwald Abraham, Hoffmann Kazimierz, Paulo Władysław, Stahl Maksymiljan.

## Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta).

**Tarnopol,** w lutym.

**Wojewódzki Komitet L. O. P. P. w Tarnopolu** urządził w dniu 18 bm. zabawę „Pożegnanie Karnawału“ w salach Magistratu miasta Tarnopola, która pod każdym względem przyniosła Komitetowi pełny sukces. W zabawie wzięły udział najszersze sfery z Tarnopola i okolicy, przedstawiciele wszystkich władz i urzędów, oraz ziemiaństwo, wskrzeszając tem samem tradycję przedwojenną i podkreślając żywe zainteresowanie i poparcie idei obrony lotniczej Państwa. Ze sfer wojskowych wzięli udział w zabawie gen. Dowoyno-Sollohub z małżonką, płk. Piekarski, cały Korpus Oficerski załogi tarnopolskiej, oraz delegacja 6 Pułku lotniczego ze Lwowa z p. Pułkownikową Periniową i mj. Lepszym z żoną na czele. Ze sfer ziemiańskich pp. Garapichowie, Guźkowscy, Jaruzelscy, Małeccy, Małachowscy, Podlewscy, Ujejscy i Grocholski.

Zabawę rozpoczął o godz. 11 polonez, prowadzony przez wicewojewodę Siedleckiego z p. generałową Sołłohubową w pierwszej parze. W drugiej parze gen. Sollohub z p. Guźkowską, w trzeciej p. Jaruzelski z p. Onyszkiewiczową. Polonez zakończyła deklamacja wiersza o lotnictwie, utworu i wykonania p. Wandy Kołowiczówny.

Zabawa urozmaicona była szeregiem atrakcyj, z których na plan pierwszy wybił się menuet odtańczony w oryginalnych strojach francuskich rococo. Menuet urozmaicony był djalogami prowadzonemi między poszczególnemi figurami przez tańczące pary. Djalog utworu p. Lewika ze Lwowa. Z pań wzięły udział w menuecie pp. Czyrska, Domaradzka, Mikołajewska i Szwajcerowa. Piękny moment zabawy odtworzył również chór Barda pod batutą p. dr. Kochmana, który w przebraniu za djabłów odśpiewał kilka pieśni o lotnictwie i obronie przeciwgazowej.

Na szczególne uwzględnienie zasługuje praca organizacyjna w urządzeniu zabawy p. Dyrektorowej Voglowej, dra Czyrskiego, inż. Lipy, państwa Golińskich, prof. Górskiego i pp. Jankiewiczów oraz dekoracja sali przeprowadzona przez p. dra Lipę, Jana Eckharda i inż. Finkelsteina, przy wybitnej współpracy uczni Szkoły przemysłowej w Tarnopolu. Podnieść należy bezinteresowne dostarczenie przepięknych dywanów i makat na dekorację sali przez firmę pana Petersila w Tarnopolu.

Pozatem zasługuje na podziękowanie bezinteresowne wykonanie przepięknych o wysokim poziomie artystycznym karnetów przez słuchaczy Szkoły przemysłowej we Lwowie, pod kierunkiem p. prof. Pawła Gajewskiego. Wyróżniały się karnety wykonania p. Dobrckiej, Nowakowskiej, Assmanównej, panów Prodana i Zarańskiego.

Wojewódzki Komitet LOPP. tą drogą składa serdeczne podziękowanie wszystkim członkom Komitetu za współpracę w urządzeniu zabawy. p. Prezesowi miasta Tarnopola za bezinteresowne użyczenie sali oraz wszystkim uczestnikom zabawy za liczny udział.

———o———

*Życie gospodarcze.*

**PROJEKT NORMALIZACJI EKSPORTU BYDŁA I NIEROGACIZNY.**

**Lwów,** 25. lutego.

Dnia 21 lutego br. odbyła się w Izbie przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem wiceprezydenta **dra Ruckera,** konferencja w sprawie rządowego projektu wprowadzenia **rejestracji eksportu bydła i nierogacizny.** Na podstawie referatu st. ref. **dr. Nahlika,** rozwinęła się dyskusja, która wykazała celowość zamierzeń Rządu w tej gałęzi eksportu, przyczem jednakowoż wysunięto postulat, aby czynności rejestracyjne powierzone zostały Izbom przemysłowo-handlowym, jak również, by Izby te miały możność **wywierania wpływu na sposoby przeprowadzania kontroli eksportu.** Pozatem obecni na konferencji reprezentanci interesowanych sfer gospodarczych podzieli z uznaniem inicjatywę Izby rozpoczęcia prac celem utworzenia Syndykatu eksporterów

———o———

*GIEŁDY.*

**GIEŁDA LWOWSKA.**

**Lwów,** 24. lutego.

Podaż w akcjach przewyższa zapotrzebowanie. Transakcje skromne przy małej chęci kupna i słabych kursach.

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

**Lwów,** 24. lutego.

Sytuacja na ogół bez zmiany. Wszystkie gatunki mąki nieco podrożały, natomiast żytnie otręby spadły w cenie. Usposobienie spokojne. Tendencja utrzymana

**Lwów,** 23. lutego.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, jęczmieniu przemiałowym i otrębach żytnich w ramach dotychczasowych notowań.

Żyto i kukurudza rumuńska poszukiwane — nieco podrożały.

W owsie podaż słaba.

Tendencja naogół zwyżkowa usposobienie ożywione.

**KURSA ZBOŻOWE.**

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—780 gr. 49.75—49.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—710 gr. 47.00—48.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 38.50—39.00, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 39.00—40.00, Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 31.00—32.00, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 32.00—33.00. Kukurudza rumuńska 35.50—36.00, Ziemniaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 45.00—55.00, Fasola kolorowa 40.00—45.00, Fasola krasa 50.00—55.00, Groch 1/2 Victoria 55.00—60.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.00—34.00 Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 30.00—31.00 Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4,25—4.75, Hreczka 41.00—42.00, Len 68.00—71.00, Łubin niebieski 21.75—22.75, Rzepak ozimy ex 1927 68.00—70.00, Mąka pszenna 40 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 81.50—82.50, **Mąka**

pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 74.00—74.50, Mąka żytnia 65 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 58.50—59.50. Grysik kukurudziany 49.00—50.00, Mąka kukurudziana 34.00—35.00, Otręby żytnie netto bez worka 21.75—25.25, Otręby pszenne netto bez worka 25.75—26.25, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 72.00—74.00, Kasza jaglana 74.25—75.25, Kasza jęczmienna 56.50—57.50, Pęcak 54.00—55.00, Proso krajowe 42.00—44.00, Makuchy lniane 46.00—47.00, Koniczyna czerwona krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak niebieski 90.00—110.00, Mak siwy 75.00—90.00. Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre, za sztukę 1.50—1.60.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa, 24. lutego.** (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 136, Bank Handlowy 123, Bank Polski 148.75, Bank Zachodni 31, Bank Zw. Sp. Zar. 90.00, Kijewski 75, Dąbrowa 72.50, Siła światło 117, Gosławice 68, Warsz. cukier 80, Węgiel 99.50, Nobel 40, Lilpop Rau 43.25, Modrzejów 47, Norblin 205, Pocisk 12.25, Rudzki 52.50, Starachowice 66, Ursus 11.75, Spirytus 39.50.

**Warszawa, 24. lutego.** (Tel. G. P.) Holandja 358.00, Londyn 43.39, N. Jork 8.88 Paryż 35.00, Praga 26.35, Szwajcarja 171.29, Włochy 47.14, 5 proc. pożyczka konw. 67, poż. kolej. konw. 61, pożyczka kolejowa 102.75, pożyczka dolarowa 87, dolarówka 73, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

## GIEŁDA KRAKOWSKA.

**Krakow,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Bank Polski 147, Bank Przem. 105, Ziemski Kr. 0.05, Zieleniewski 164, Trzebinia 0.50, Górka 90, Siersza 13.75, Siersza 53, Krakus 0.25, Chybie 5.60.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.43 i pół, Londyn 25.33 i trzy czwarte, Belgja 72.32.7 i ćwierć. Włochy 27.50, Hiszpanja 88.05, Holandja 209.97 i pół, Berlin 123.95, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.40, Oslo 138.30, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.39, Warszawa Warszawa 58.25, Budapeszt 90.80. Białogród 9.13 i ćwierć, Ateny 6.88, Konstantynopol 2.62 i trzy czwarte, Bukareszt 3.19 i pół,, Helsingfors 13.10.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

**Wiedeń,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.15, Belgrad 12.45 i pół, Berlin 169.19, Bruksela 98.63, Budapeszt 123.91 i pół, Bukareszt 4.34.6, Kopenhaga 189.95, Londyn 34.57 i pół, Madryt 120.10 Medjolan 37.55, N. Jork 708.35, Oslo 188.75, Paryż 27.87, Praga 20.98 i trzy czwarte, Sofja 5.10 1/8, Sztokholm 190 i ćwierć, Warszawa 79.70 i pół, Zurych 36.41, Amerykańskie 706.20, Niemieckie 168.95, Włoskie 37.59, Jugosłowiańskie 12.35, Czeskie 20.95, Węgierskie 123.81 i pół. Szwajcarskie 136.10 Renta koronowa 0.421, Dunaj S. Adria 86 i ćwierć, Bankverein 29.90, Bodenkredit 126.25, Kreditanstalt 64, Anglobank 29.50, Kompas 0.99, Landerbank 25 i ćwierć, Merkury 27.10, Kolej północna 1079, Živnostenska 107 i trzy czwarte, Austr. kol. państw. 27.50, Kolej południowa 12.90, Alpiny 40.60, Berg u. Hutten 749, Krupp 10.65, Prager Eisen 355 i trzy czwarte, Rima 132.60, Skoda 256, Siersza 10.50, Zieleniewski 16.10, Fanto 685, Karpaty 29, Galicja 66. Nafta 36.10.

### GIEŁDA PARYSKA.

**Paryż,** 24. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.41, Belgja 354, Hiszpanja 430.75, Włochy 134.60, Szwajcarja 489.25, Norwegja 677.50, Szwecja 682.25, Praga 75.50, Rumunja 15.60, Niemcy 607 Wiedeń 358.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

**Londyn,** 24. lutego. (Tel. G. P.) N. Jork 487 15/16, Holandja 12.12 9/16, Francja 124.02, Belgja 35.03 5/8, Włochy 92.12, Niemcy 20.44, Szwajcarja 25.33 7/8. Hiszpanja 28.77, Danja 18.20 5/8, Szwecja 18.17 1/8, Norwegja 18.31 i pół, Helsingfors 193.62, Praga 164.62, Wiedeń 34.63, Warszawa 43.45.

## OBROTY PRYWATNE.

**Lwów, 24. lutego.**

Tendencja spokojna. Kursa nieco słabsze. Obrót średni.

**WALUTY:** Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.83.00—8.83.50, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.25.75, leje 0.05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.35.00 franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.80, funty szterlingi 43.40.00—43.75.00, czerwieńce sowjeckie za jeden 32.50—32.80.

**ZŁOTO:** 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.40.00—34.70.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 46.80.00—47.20.00.

**SREBRO:** Korona aust. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. aust. 3.52.00—3.60.00, floren aust. 1.76.00—1.80.00, ruble rosyjskie 2.95.00—3.08.00, kopiejki za rubel 1.48.00—1.54.00.

## *Kącik radjowy.*

### PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

**Sobota, 25 lutego 1928.**

**Warszawa** (1111) 17.45 Program dla dzieci i młodzieży. 19.15 Rozmaitości wygłosi Ludwik Lawiński. 20.00 Odczyt organizowany staraniem Rady Ministrów pt. „O znaczeniu polityki zagranicznej", wygłosi dr. A. Rose. 20.30 „Czar walca" operetka Oskara Straussa. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

**Poznań** (344) 19.35 Odczyt pt. „Esperanto a sfery przemysłowo handlowe, wygłosi prof. uniw. dr. Stanisław Nowakowski. 20.00 Odczyt o działalności Rządu. (transm. z Warszawy). 20.30 Wieczór muzyki lekkiej (orkiestra wojskowa, soliści).

**Katowice** (422) 20.00 Odczyt o działalności rządu. 22.30 Muzyka lekka.

**Wilno** (435) 20.00 Odczyt o działalności Rządu. 20.30 Transm. koncertu muzyki operet. z Warszawy. 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

**Kraków** (566) 16.40 Odczyt pt. „Szlachta i magnaci w dawnej Polsce" wygłosi dyr. Jan Friedberg. 17.20 Odczyt pt. „Historja klaki teatralnej" wygłosi p. Artur Schroeder. 22.00 Transmisja muzyki tanecznej z Katowic.

**Wrocław** (322) 22.10 Muzyka lekka.

**Królewiec** (329) 20.10 Wieczór humoru. 21.30 Koncert symfoniczny (Weber, Puccini, Millöcker, Sibelius).

**Hamburg** (394) 20.00 „Mikado" operetka w 2 aktach Sillivana.

**Frankfurt** (428) Mówiący film (odczyt i pokaz radjowy). 22.30 Dancing.

**Berlin** (484) 20.30 „Pojedynek na Lido" komedja w 3 aktach Rehfisha. 22.30 Dancing.

**Wiedeń** (517) 20.05 Die Marquise von Arcis" sztuka Sternheima. Jazzband z hotelu Bristol.

**Monachjum** (535) 19.30 „Don Pasquale" opera Mozarta. 22.30 Dancing.

**Niedziela, 26. lutego 1928.**

**Warszawa** (1111) 12.10 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharm. Janina Korolewicz-Waydowa, śpiew, prof. Urstein, akomp. 15.15 Koncert symfoniczny. W programie utwory Beethovena. 17.00 Odczyt wygł. min. komun. inż. Romocki. 17.40 O Olimpjadzie zimowej w St. Moritz opowie pułk. Bobkowski. 20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Poznań. Wykonawcy: Orkiestra, G. Konatkowska, flet, A. Karpacki, baryton, T. Szulc, skrz. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

**Poznań** (344), **Wilno** (435), **Katowice** (422), **Kraków** (566) 20.30 Transmisja koncertu wspólnego Stacji Warszawa i Poznań.

**Medjolan** (316) 21.00 „Mignon", opera Thomasa.

**Wrocław** (322) 20.10 Mnzyka kameralna. 21.30 Recital pieśni Rysz. Straussa. 22.30 Gramofon.

**Królewiec** (329) 20.00 „Ostatni walc", operetka Straussa.

**Lipsk** (366) 19.30 „Cavaleria rusticana", opera Mascagniego. „Pajace", opera Leoncavalla. (Transm. z Teatru Nowego). 22.30 Muzyka taneczna z Berlina.

**Stuttgart** (380) 19.00 „Uprowadzenie z Seraju", opera w 3 aktach Mozarta. (Transm. z teatru w Kassel).

**Hamburg** (394) 20.00 Wieczór pt. „To jest Berlin" (Kabaret, jazz).

**Frankfnrt** (428) 19.00 „Uprowadzenie z Seraju", opera Mozarta.

**Brno** (441) 20.00 Arje i pieśni włoskie.

**Motala** (1320) 21.40 Wieczór muzyki wiedeńskiej.

**Langenberg** (468) 19.45 „Don Juan" opera w 2 aktach Mozarta. 22.30 Muzyka taneczna.

**Berlin** (484) 20.30 Wesoły wieczór z udziałem Josny Selim i R. Benatzkiego. 22.30 Muzyka taneczna.

**Wiedeń** (517) 18.45 Wieczór kameralny. Kwartet smyczkowy. 20.00 „Künstlerblut", operetka Eyslera.



[illegible] „GAZETY" POR[illegible] 1928

**EDGARD WALLACE** 24

# MŚCICIEL

—o—

### ROZDZIAŁ XIII.

i wtedy. Mike usłyszał ciche skrzypnięcie w kącie pokoju, poczem stąpanie bosych nóg i szybki oddech. Nie zawahał się, tylko namacawszy palcem zamek okiennicy wyciągnął pistolet i strzelił dwa razy. Ogłuszająca eksplozja buchnęła w zamkniętej komnacie. Musiało to przerazić nieznajomego napastnika, gdyż po silnem szarpnięciu, kiedy otworzyła się okiennica i białe światło zalało bibljotekę — pokój był pusty. Prawie natychmiast rozwarły się drzwi i wszedł baronet. Jeśli przedtem wyglądał przerażony, to stan jego był teraz pożałowania godny.

— Co to jest? Co to jest? — jęknął — czy ktoś strzelał?

— Strzelałem ja — rzekł Michał spokojnie — zaś osobistość, którą posłałeś, by załatwić ze mną rachunki, może mówić o szczęściu, że na cel obrałem sobie narazie twoją okiennicę Penne. Nagle chłopak zobaczył coś białego na ziemi, kilku krokami przebiegł pokój i podniósł szarfę z grubego szorstkiego jedwabiu.

— Ktoś rzucił to w pospiechu, — zauważył — przypuszczam do jakiego miała służyć użytku.

— Ależ drogi przyjacielu, zaręczam, że o niczem nie wiem.

— Jak się ma interesująca pacjentka — spytał Mike z ironicznym grymasem. Obłąkana pani, która krzyczy?

— Całkiem dobrze — odrzekł Penne, drżąc na całem ciele — było jak myślałem, dostała ataku.

Brixan patrzał na niego zamyślony.

— Chciałbym ją zobaczyć, jeśli mogę — powiedział wreszcie.

— Nie, nie możesz pan. Głos baroneta zabrzmiał nagle głośny i wyzywający. Nikogo pan nie zobaczy. Co do licha myślisz sobie, aby przychodzić o tej godzinie do mego domu i robić mi szkody w urządzeniu. Doniosę o tem niezwłocznie do Scotland Yardu, dopiero zczeszą panu głowę. Wy detektywi myślicie, że świat do was należy, ale ja wam pokażę, że nie. Jego głos przeszedł w ryk. Starał się stłumić przerażenie podniecając się do gniewu. Mike patrzał na niego niewzruszony, poczem uniósł wzrok na szable wiszące nad kominem. Sir Gregory wstrząsnął się, mowa jego złagodniała

— Drogi przyjacielu, czemu doprowadzasz mnie do ostateczności? Jestem najlepszym człowiekiem, jeśli ktoś umie ze mną postępować. Ma pan o mnie zupełnie fałszywe, warjackie pojęcie.

Brixan nie przeczył. Wolno wyszedł na korytarz, w drzwiach wchodowych spotkał go pierwszy promień słońca. Detektyw zwrócił się do Penne'a.

— Nie urządzę rewizji w pana domu, gdyż nie mam na to, jak dotąd upełnomocnienia. A do czasu, gdy je dostanę, już nic ciekawego tu nie znajdę, ale bądź ostrożny przyjacielu! Pogroził palcem grubasowi. — Nienawidzę klasycznych porównań, ale radzę przypomnieć sobie od czasu do czasu taką pamią, którą Grecy nazywali Adrasta. Na tem słowie opuścił Griff Towers, odprowadzony rozpaczliwym wzrokiem bladolicej dziewczyny, która patrzała na niego ze starej wieży, podczas, gdy sir Gregory rzucił się w bibljotece na pierwszy z brzegu leksykon. Po długiem szukaniu odnalazł, że Adrasta jest to nazwanie stosowane do bogini Nemezis.

— — — — — — —

Mike powrócił do Dower House w czasie śniadania, Adela nie zauważyła jego nieobecności, lub też udawała. Jack Knebworth był w złotym humorze, jego zdaniem wszystko szło doskonale.

— Oczywiście filmy jeszcze nie wywołane, ale co do małej Leamington mam wielką niespodziankę na dobre. Nie lubię z góry przepowiadać, lecz myślę, że z niej będzie wielka artystka.

— Nie spodziewał się pan tego wcale — rzekł Michał ze zdumieniem.

Jack zaśmiał się gniewnie

(d. c. n.)



# Reumatyzm

newwobóle, ischias, gościec, ból głowy i tym podobne dolegliwości usuwa szybko i pewnie od 25 lat znane nacieranie pod nazwą

## ICHTIOMENTOL

liczne codziennie wpływające uznania i podziękowania.

**ICHTIOMENTOL** Wszędzie do nabycia.

Skład wysyłkowy: Laboratorjum chemiczne apteki Mra. **Szymona Edelmana** w Samborze.

### WOLNE POSADY.
**10 groszy za wyraz.**

**CZELADNIKA** stolarskiego, kawalera, poszukuje stolarnia F. Prześlakowskiego w Złoczowie. Bliższe informacje listownie. 1801-2

**KIEROWNIKA** z odpowiednią gwarancją, ewentualnie na rachunek, poszukuje Spółdzielnia pracowników kolejowych w Chodorowie. 1795

**DO POWAŻNEGO** przedsiębiorstwa potrzebny jest kierownik do sklepu ze znajomością prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencji. Wymagana jest kaucja 2.000 do 3.000 dolarów. Zgłoszenia z podaniem adresu do Admin. Gazety Porannej pod „Nr. 3241". 1788-2

**POSZUKUJĘ** osoby w średnim wieku, inteligentniejszej, uczciwej, umiejącej dobrze gotować, szyć, prasować, prać. Zgłaszać się: Piaskowa l. 11 a. 1763-3

### KUPNO I SPRZEDAŻ.
**12 groszy za wyraz.**

**FORTEPIANY,** pianina, stale kupuje gotówką, płaci najwięcej Skleniarski, ul. Kopernika 26. 1770-8

**SPRZEDAM** pięć morgów ziemi I. kl. pod cukrownię, Chodorów, notarjat. Pośrednictwo pożądane. 1667-2

**SYPIALNIA WIEDEŃSKA,** wykwintna, modna, garnitur klubowy skórzany, biblioteka mahoniowa oddzielna, kredens pokojowy i wiele innych rzeczy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny. 1816-3

**FORTEPIAN** lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki, Piłsudskiego 17. 1783-3

**SPRZEDAM** handel śniadankowy, restaurację, dobrze prosperujący w powiatowem mieście, lub przyjmę spólnika (czkę) do osobistego prowadzenia. Wiadomość: Hoffman, Lwów, Domagaliczów 3. 1776-2

## Po 8 zł. przerabia

**kołdry, materace** w jednym dniu **K. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 4**

**FORTEPIAN** tani, krzyżowy, krótki, znakomity sprzedam. Kopernika l. 26. Skleniarski. 1771-8

**KUPIĘ** folwark niedaleko Lwowa, wprost od właściciela. Wkład do 12.000 dolarów. Zgłoszenia do Administracji „N. N." 1674-2

## MATERACE
WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2

### RÓŻNE DONIESIENIA.
**10 groszy za wyraz.**

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Lwów. — Schütz Oskar. 1802

**DZIERŻAWA** pensjonatu poszukiwana, Jaremcze, Mikuliczyn lub inna miejscowość klimatyczna lub kąpielowa. Zgłoszenia „Dzierżawa" Administracja. 1803

**KAŻDEMU** bez poręki sprzeda i wypożyczy meble wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty firma Jakób Czysz, Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry). Rok założenia 1894. 1168-?

**KAPELUSZE** i woale żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1., Pasaż Mikolascha I. p. 1337-3

**MEBLE** Męski pokój mahoniowy, jadalnie mahoniowe, palisandrowe i dębowe, eleganckie pokój dziecinny biało akierowany i inne doborowe meble poleca zn na firma **W. K ufmann** obecnie H. Tannenbaum we Lwowie, ul. Krasickich 20 (róg ul. Kaźmierzowskiej).

**Ulgi w spłatach.**

## AUTOBUSY „OPEL"
Gener. reprezent. **Lwów, Wałowa 11a**

## Parcele budowlane

przy ul. Żółkiewskiej obok „Gafoty" na dogodnych warunkach spłaty, do sprzedania. Wiadomość w **Biurze pomiarowem** inż. Juljana KWAŚNIEWSKIEGO we Lwowie, **ul. Asnyka 4.** Nr. tel. 35-10.

## „OLLA" PREZERWATYWY

**„O L L A"** jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin Nr. 1203 — zł. 9.—




**GRZYBY:** wysyłam pocztą za zaliczką, franko ładne wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 20 zł. za 1 kg. tak samo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 11 zł. bryndzę prawdziwie owczą w beczułkach 5 kg. z 15 zł.

**F-a M. STUMMER**
**Kosów (obok Kołomyi).**

## Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ




## Ziarna Pasta

Niezrównane środki przeciw **myszom i szczurom**

Przez stacje rolnicze i tach w roln k. wypróbowane. **Na myszy polne specjalne opakowanie po niskiej cenie.** — Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych, droguerjach oraz o ganizacjach rolniczych tylko „ZELIO", a w braku tamże zwrócić się do zastępcy:
**Józef KARRACH Lwów, Kościuszki 18**

## ZASTĘPCÓW

dobrze zaprowadzonych na Małopolskę poszukuje duża fabryka obuwia w Polsce Zachodniej.

Zgłoszenia uprasza się kierować do biura ogłoszeń „Par", Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „Fabryka Obuwia". 1772-3

### *Humor.*



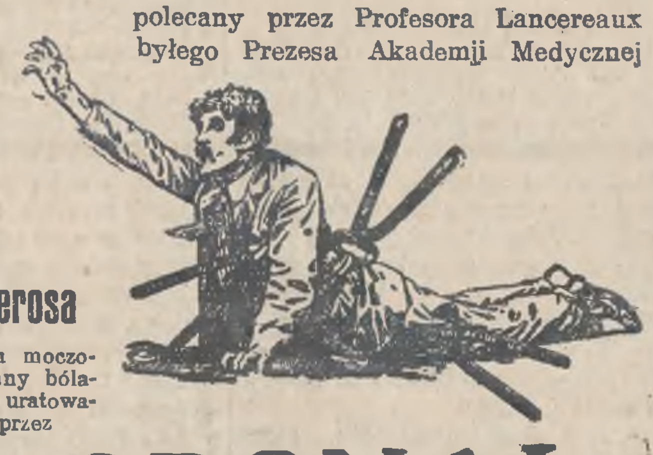
**SZEF: Morycku, z kasy brakuje dziesięć złotych. Tylko ty i ja zbliżaliśmy się do niej dzisiaj**

**MORYC: Najlepiej zatem będzie, jeśli obaj zwrócimy po — pięć złotych!**

## Ofiary kwasu moczowego

polecany przez Profesora Lancereaux byłego Prezesa Akademji Medycznej





**Podagra**
**Otyłość**
**Reumatyzm**
**Arterio Sclerosa**

Zatruty kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowanym tylko przez

# URODONAL

**Ponieważ URODONAL rozpuszcza kwas moczowy.**

Generalna Reprezentacja Warszawa, Fredry 4. telefon 73-55.

Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską etykietą.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

## Rolnicy
Sztuczne nawozy

TOMASYNA
SUPERFOSFAT
▲ AZOTNIAK ▲
SOLE POTASOWE
KRAJOWE I STASSFURTSKIE
SIARCZAN AMONU
MĄCZKI KOSTNE
▲ SALETRA ▲
USPULUN ZELIO
**JÓZEF KARRACH**
LWÓW, KOŚCIUSZKI 18
CENNIKI I POUCZENIA WYSYŁAM BEZPŁATNIE

**Dogodne warunki kredytowe.**


**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

**PRENUMERATA** miesięczna:

| | |
|---|---|
| Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową | zł. 5.50 |
| Bez dostawy | zł. 4.80 |
| Za granicą | zł. 7.00 |

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODZKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI